

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie	3 zlr. 75 ent.
miesięcznie	1 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — ent.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i ks. Naddun.	18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik *Raczowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppel*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hausstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hausstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową z Tygodnikiem Niedzielnym*:

Całorocznie	20 zlr. — ent.
Na cztery i pół miesiąca tj. od 16. lutego do końca czerwca	7 50 "
kwartalnie	5 "
miesięcznie	1 30 "

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy *Gazecie*, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po — 35 ent.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu: kwartalnie 3 75, miesięcznie 1 30.

Przedpłata przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.

Na prowincje tj. z przesyłką pocztową można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*: jedynie miejscowi t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorem mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu *Gazety* upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty. Również upraszamy o ściśle trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknięcia niepotrzebnych korespondencji i wynikających z nich kosztów przesyłki pocztowej.

Razem z przedpłata na *Gazetę*, można przysłać przedpłata na „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych” w kwocie 11 zlr. Na broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych” w kwocie 65 ct. Na dramat *Dr. Józefa Dzierżkowskiego* pod tytułem „KRZYWA I ODWET”, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o RACHUNKOWOŚCI L. Pięrożyńskiego 1 zł 40 ct. Na *Sprawozdania z posiedzeń sejmów 1865/6* kompletny egzemplarz 5 zł. Na zbiór poezji p. t. „Kilka wspomnień z Kaukazu” wygnania przez J. Giedrojca, z przesyłką pocztową 2 zł. 20 ct. Na pismo zbiorowe „SIOŁO” w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 zł. Na *KALENDARZ KRAKOWSKI* na r. 1868 42 ct. Na *KALENDARZ HALICZANIN* na r. 1868 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct. Na dziełko *Pamiętnik dla rodzin polskich*, zyciorys poległych i straconych od 1863 do 1865 r. z 30 fotografiami znacznich osób, 3 zł. 50 ct. Na dziełko: *Gimnastyka dla pici żeńskiej* przez dr. Klossa, z 27 drzeworytami, 1 zlr.

Lwów d. 23. lutego.

(Galicyjskie Towarzystwo kredytowe i Dziennik Lwowski).

Niemna nie szkodliwszego, jak lekkomyślne, bezzasadne rzucanie się na instytucje krajowe. *Dziennik Lwowski*, nazwawszy się raz: „my opozycyja”, uważa jakoby za konsekwencję swej nazwy, obrzucać błotem wszystkie istniejące instytucje krajowe, chociażby takowe wyszły z wyborów wojnych.

Kronika lwowska.

(Konski na artykul kronikarski. Organ owocowo-warzanyo-estetyczny. Szat zapustny. Teatr niemiecki Adres ka. Trzeszczakowski. Rzecz o frakach i kontuszach. Ruch piśmiennictwa i stowarzyszeń. Kilka słów o wychowaniu kobiet.)

Rozpisują konkurs na najlepsze komedje, na dzieła dla ludu i t. p. Czy nie znalazły się gdzie prawdziwy przyjaciel porządku i bezpieczeństwa publicznego, któryby rozpiął konkurs na najlepszy artykul kronikarski, traktujący o nieporządkach w naszym mieście i tak usilnie polecający Radzie gminnej i magistratowi większą w tej mierze dbałość, by został uwieczniony lepszym skutkiem, niż to, co napisali dotychczas wszyscy kronikarze wszystkich dzienników miejscowych? Gdyby się znalazło pióro, tak wymowne i przytem zręczne omijające szkopy całej drugiej połowy piątej setki paragrafów kodeksu karnego, naówczas artykul, uwieczniony nagrodą, powinienby być stereotypowany i corocznie wszystkie dzienniki miejscowe powinny go umieszczać przynajmniej po sześć razy co zimy. Treść powinna być następująca: 1) Dowód, że utrzymywanie chodników w takim stanie, by mogły być środkami, a nie przeszkodami, dla komunikacji, jest niezbędną rzeczą dla porządku w mieście, dla bezpieczeństwa mieszkańców i dla honoru stolicy, która szczyta się tak znakomitą reprezentacją, jak nasza Rada miejska. 2) Że właściciel domu, jeżeli jest członkiem Rady miejskiej, nie może być z tego tytułu uwolnionym od czuwania nad tem, by chodnik przed jego śniegu z jego dziedzińca nie wywożono na ulicę. 3) Że władza miejska, dla dania dobrego przykładu, powinna utrzymać w dobrym stanie chodniki koło ratusza i innych budynków, należących do gminy. 4) Że mięso w mieście nie powinno być dwa razy droższe, aniżeli za rogatką, choćby nietylko jedna sekcja, ale nawet cała reprezentacja gminy składała się z rzemieślników. 5) Że ulice, zamieszkałe przez żydów, powinny być tak czyste, jak ulice, przy których przeważnie mieszkają chrześcijanie. 6) Że ulice

I tak nazwał Wydział krajowy domem warjatów, na co mu jeden z tutejszych dzienników odparł, iż tak długo istotnie Wydział krajowy był niejako domem warjatów, dopokąd się nie pozbył dwóch półgłówek urzędników. Delegację sejmową w Radzie państwa nazwał *Dziennik Lwowski* Ryczywołem. Moglibyśmy wymienić cały szereg podobnych napaści. Poza-wczoraj podobalo mu się znowu rzucić się na ziemskie Towarzystwo kredytowe.

W *Gazecie Narodowej* już kilkanaście razy wykazywaliśmy wadliwe urządzenia Towarzystwa kredytowego. Pochodzą one z przestarzałego statutu, nieodpowiadającego dzisiejszym potrzebom. Jasną stroną Towarzystwa jest wzorowa administracja. Uznali to wszyscy piszący o tym zakładzie. A właśnie *Dziennik Lwowski* rzucił się na administrację, a nie na istotne wady zakładu. Rzuć się zaś z taką niewiadomością rzeczy, i tak katagorycznie na najszerszych danych oparł zarzuty, iż trudno pojąć lekkomyślność tego pisma!

Przypatrzmy się tej grubej niewiadomości. *Dziennik Lwowski* pisze, iż w r. 1844. wydano pożyczek na 2,024.000 zlr. m. k., a administracja kosztowała tylko 14.227 zlr. m. k. W r. 1867. kosztowała administracja 59.300 zlr., a pożyczek wydano jedynie na 378.800 zlr. Więc zarząd jest teraz marnotrawny!

Ależ administracja nie zajmuje się jedynie wydawaniem pożyczek, — głównem jej zajęciem jest zawiadywanie całym kapitałem wypożyczonym. A w r. 1844 kapitał wypożyczony w ogóle wynosił 3,648.000 zlr. w r. 1867 wynosił 16,080.000 zlr. Do tego w r. 1844 Wydział stanowy załatwiał sprawy i czynności Towarzystwa bezpłatnie — obecnie zaś wszystko załatwia sam zakład.

Zresztą w koszta administracji wlicza się teraz i opłata podatku od kuponów, a oprócz tego zaprowadzony po r. 1844 podatek dochodowy od własnych funduszów Towarzystwa, pensje dla urzędników wysłużonych i wdów, czego wszystkiego w r. 1844 nie było, co jednak wynosi rocznie przeszło 14.000 zlr., o czem z wykazu półrocznego *Dziennik Lwowski* mógł się pouczyć.

Dziennik Lwowski narzeka, iż dłużnicy muszą konkurować do tak marnotrawnie drogiej opłaty administracji, a nie wie zupełnie o tem, że dłużnicy opłacają jedynie 4% od sumy wypożyczonej, a 1% na jej umorzenie, a oprócz tego od lat 10 nie więcej, gdyż od dodatku na zarząd właściwy uwolniono dłużników, a od opłaty podatku od kuponów właściciele listów zastawnych. Koszta te i inne podatki opłacane są z procentów od własnego funduszu Towarzystwa. Nie wiedząc o tem *Dziennik* wyduje krzyk niedorzeczny oburzenia, iż Towarzystwo kredytowe pierwotny zakładowy kapitał 551.725 zlr. podwyższyło od czasu swego istnienia jedynie o 468.894 zlr.!

Najlekkomyślniejszy jest zarzut co do domu Towarzystwa. W r. 1848, gdy strach paniczny owładł wszystkich posiadaczy papierów austriackich, Towarzystwo chcąc ratować swój kapitał zakładowy, kupiło dom za 178.000 zlr. *Dziennik* zarzuca, iż ten dom źle jest administrowany, bo nie niesie jak tylko 2%. A opera to na liczbę

dochodu 3895 zlr., którą jako dochód z całego roku mylnie przedstawia czytelnikom. Ależ w wykazie, cytowanym przez *Dziennik* stoi, że 3895 zlr. było czystego dochodu z ostatniego półroczu, ale nie z całego roku! Więc nie 2%, lecz 4 1/2% było dochodu, a byłoby jeszcze więcej, bo 5%, gdyby dom był prywatną własnością t. j. gdyby oprócz zwykłego podatku, nie musiano opłacać przeszło 1500 zlr. rocznie takzwanego ekwiwalentu jako od własności osoby moralnej, nieumierającej, co również w wykazie cytowanym stoi.

Na takich to albo zupełnie fałszywych, albo mylnie pojętych danych wydał *Dziennik Lwowski* swe bezwzględne potępienie administracji Towarzystwa kredytowego, potępił to, co istotnie za wzorowe od wszystkich finansistów jest uznanem. Od czasu utworzenia, przez lat 24 ani najmniejsza defraudacja nie wydarzyła się, ani jednej szkody nie poniosło Towarzystwo, tak ściśle jest zarząd i kontrola. Prosimy coś podobnego wykazać w dziejach zakładów finansowych!

Dziennik Lwowski zarzuca, że jakichś sześciokrotnych wyderkałów dopuszcza się zarząd względem dłużników. Jakich? Nikt w kraju o żadnych nie wie. Czysta napaść. Przez cały czas istnienia Towarzystwa tylko jedną wieś zlicytowano z powodu niepłacenia rat. Więc to najlepszy dowód, że zarząd nie ciśnie dłużników tak jak inne zakłady. Zarzut więc ciśnienia jest napaścią.

Najniebezpieczniejsze jest porównanie, które *Dziennik Lwowski* czyni między Bankiem polskim w Królestwie a kredytowym Towarzystwem tutejszem. Widać, iż ten, kto to pisał, niema pojęcia o instytucjach finansowych, kiedy dwa odmiennej natury instytucje z sobą porównuje i tutejszemu każe brać wzór z Banku polskiego! Zdaje się, iż *Dziennikowi* pomieszało się w głowie, bierze więc Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie i Bank polski za jedno! Ależ gdyby Towarzystwo tutejsze wzięło sobie za wzór postępowanie ziemskiego zakładu w Królestwie, najgorzej na tem wyszliby dłużnicy. Tu bowiem placą dłużnicy za zaległe raty 6%, zwłoki, w Królestwie zaś placą kary w geometrycznej progresji, z których to kar powstają tam wprawdzie milionowe fundusze Towarzystwa, ale dłużnicy opłatają się rujnują.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

Sprawozdanie finansowego oddziału komisji finansowej węgierskiej delegacji, dotyczące projektu budżetu wspólnego ministerstwa finansów, wylicza najpierw tytuły tego budżetu i resumuje wyłożone w poprzednim sprawozdaniu swoim zapatrywania co do podziału budżetu wspólnego ministerstwa finansów.

Wskutek pomienionego rozbioru natury pojedynczych pozycji oddział finansowy komisji budżetowej tylko te części ministerjalnego projektu finansowego podciągnął pod obrady, względem których nie było żadnych wątpliwości, że do niego należą; mianowicie tytuły: Zarząd centralny, kasa centralna, oddział obrachunkowy centralny sy, najwyższa Izba obrachunkowa i kredyt rezerwow

1. W sprawozdaniu skrytykowano najprzód zarys organizacji wspólnego ministerstwa finansów, a mianowicie zaprotestował komitet przeciwko urządzaniu osobnego oddziału węgierskiego, jak zaproponowano w projekcie ministerjalnym. Komitet jest tego zdania, że w tym względzie powinna panować zupełna równość, i sprawy węgierskie niepowinny być traktowane niejako niby coś dodatkowego. Z tego powodu wykreśla się z budżetu kosztu utrzymania „oddziału węgierskiego,” i zamiast 129.516 zlr. jak żąda ministerjum, odejmnawszy sumę 21.000 zlr. proponuje się 108.516 zlr. I to jednak zdaniem komitetu jest za wiele, gdyż projekt ministerjalny obejmuje także i oddziały dla konsolidowanego i bieżącego długu, o czem jednak dopiero parlamenta coś stanowczego orzec mają. Komitet proponuje więc, żeby na ten raz usunąć kosztu utrzymania w ministerstwie finansów sekcji długu państwowego, i zapreliminować dla pomienionego ministerstwa tylko 100.000 zlr. w okrągłej sumie.

2. W projekcie oznaczono kosztu na centralną kasę w sumie 33.995 zlr. Komitet proponuje wykreślenie 5%, co zredukuje tę pozycję na 32.300 zlr.

3. W przekonaniu, że najwyższa Izba obrachunkowa będzie miała tylko za zadanie kontrolowanie sum, przyzwołanych przez delegację na wydatki wspólne, więc wobec tak szczupłego zakresu działania zdaje się komitetowi, że proponowanych 128.789 zł jest nadzwyczajnie wiele.

Zważywszy jednak początkowe trudności przechodowe i organizacyjne, proponuje komitet wykreślenie tylko 38.100 zł., przeze preliminowaną kwota zredukowaną zostanie na 90.7000 zł.

4. Na kredyt rezerwowi proponuje komitet 40.000 zamiast 50.000 zł.

5. Ponieważ w myśl ugody z r. 1867 czysty dochód z cla od wspólnych kosztów odejmnawszy wypada, więc równoczesne uwzględnienie dochodów cłowych netto przy oznaczaniu wspólnych kosztów poboru, jest nieodzowne. Na tem przekonaniu operując jest, badał komitet dokładnie czysty dochód z cla.

W projekcie oznaczono spodziewany dochód na 9.582.091 zlr., a zwrot akcyzy oznaczono na 3.100.000. Spodziewany dochód czysty wynosiłby 6.482.191 zł. Ta suma nie odpowiada jednak dochodom, praktykowanym w ostatnich latach, gdyż ostatnich 6 lat wykazują 10.000.000 zł. dochodu. Komitet proponuje więc, aby cyfrę dochodu, mającą być odciągniętą od pozycji „dochody cłowe” oznaczono w okrągłej cyfrze na 8.000.000 zlr., a nie 6.482.191 zlr., co byłoby zgodniej z porobieniem doświadczeniami.

A ponieważ clo opłaca się zwykle brzęczącą monetą, a zwrot akcyzy uskutecznia się papierami, więc zysk na ażu powinien być rozdzielony na obie połowy monarchii.

Dlatego sumaryczny pogląd na proponowany przez finansowy komitet preliminarz budżetu wspólnego ministerstwa finansów przedstawiałby następujące cyfry:

	proponowano	pozwolono
1. Zarząd centralny	129.510 zlr.	100.000 zlr.

zbyt wazkie powinny być zamknięte dla wozów i t. p. 7) Że drwa nie powinny być rabane na ulicach najbardziej ożywionych, najmniej zaś w ten sposób, by polana rzucano na nagniotki spokojnych i po największej części lojalnych przechodniów. 8) Że usunięcie tych wszystkich i wielu a wielu innych nieporządków, nie zada jeszcze stanowczego ciosu zasadom ścisłego konserwaty-zmu miejskiego, że potem, równie jak teraz, każdy, komu się to podoba, będzie się mógł uważać w głębi duszy za prawdziwego mieszczanina, i spoglądać z pogardą na inteligencję, na dziennikarzy, na żydów i na wszystkich, co nie byli grenadierami lub artylerzystami w s. p. milicji miejskiej.

Komuby się udało napisać taki artykul, i dowieść, że przestrzeganie porządku jest rzeczą i potrzebną i nie czyniąca ujmy niczyjej sławotności, ten może liczyć na skuteczność swoich argumentów, ale dopiero wtedy, jeżeli znajdzie prawdziwego mieszczanina, „obywatela” miejskiego, który swego czasu złożył przysięgę obywatelską i zapłacił od niej takse, i któryby dla miłości dobra publicznego wziął na siebie autorstwo tego artykułu. Wiadomo bowiem, że wnioski i uwagi, czynione przez „inteligencję”, nie mają u nas powodzenia. Inteligencja popuła sobie kredyt wdzieraniem się w sprawy, które do niej nie należą. Chciałaby być wszędzie: w Radzie miejskiej, w deputacji tej Rady do nadzoru nad szkołami, w dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, we wszystkich klubach i stowarzyszeniach. Tym sposobem, Lwów mógłby wkrótce nie mieć ani jednej instytucji prawdziwie mieszczan-skiej. Ale jest nadzieja, że zasady konserwatywne znajdą wkrótce potężną obronę przeciw wybujałym zachciankom inteligencji. Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze potrzebuje organu, któryby reprezentował jego interesa. Mówią, że znalazł się ktoś, co chce założyć taki organ. Będzie to pismo, które oprócz uprawy warzywa, zajmie się także uprawą sztuk pięknych, założyciel zaś ma nadzieję, że będzie mógł oprzeć się wyłącznie na kole czytelników, złożonym z ludzi osiadłych, z obywateli miejskich. Dotychczas nie mogłem je-

szcze zrozumieć, jakim sposobem można tak ściśle w jednym i tym samym specjalnym organie połączyć *utile dulci*, t. j. warzywa ze sztukami pięknymi, ale kolega mój, recenzent teatralny, twierdzi, że u nas wszelo to od jakiegoś czasu w zwyczaj, oddawać sztuki piękne opiece głów kapuścianych i *vice versa*.

Karnawał tegoroczny objawi się jeszcze kilkoma ostatnimi, konwulsyjnymi drgnięciami, nim pospawamy nasze głowy popiołem, będziemy mogli odpocząć i zrobić bilans przychodów i rozchodów zapustnych. Każdy naówczas policzy zdobyte orderki kotylinowe i zbrukane rękawiczki z jednej, a wydane akcepta i żira z drugiej strony, i powie sobie, że na przyszły rok „będzie miał więcej rozumu”. Oczywiście rzecz, że przed adwentem każdy zapomni o tem pięknem przedsięwzięciu. Ale precz z temi popieleciwymi rozpamiętywaniami, wszak jeszcze dwie doby dziela nas od flustego wtorku, a w chwili, gdy *Gazeta* wychodzi z druku, kończy się dopiero na Strzelnicy bal kasyna mieszczan-skiego, dany na cel dobroczynny. Jeszcze nastąpią podobno dwie reduty, wieczorek w kasynie mieszczan-skiej i kilkanaście zabaw prywatnych. Napływ osób przybywających z prowincji jest do tej chwili tak wielki, że za największe pieniądze nie można znaleźć umieszczenia w żadnym hotelu. Trochę przyczynił się do tego zjazd delegatów Towarzystwa gospodarskiego, najwięcej jednak jest przybywających tu w celu tańczenia. Widać, że prowincja, jakkolwiek ochocza do tańcu w tym roku, pozostawia jeszcze zwolennikom Terpsichory bardzo wiele do życzenia, są bowiem tacy, którzy z najodleglejszych kończyn kraju przybywają do Lwowa w tym jedynie celu, żeby się parę razy dobrze wytańczyć. Jesteśmy też tu w wielkim nadziei, że po wielkim jakim zwycięstwie, po oswobodzeniu ojezycznej i tp. — hasłem zdaje się być: *Nunc est sat-tandum, nunc pede libero pulsanda tellus!* Tymczasem daremnieby się kto rozglądał za jakimkolwiek polepszeniem rzeczywistego naszego bytu. Mamy tylko piękne nadzieje, w istocie zaś nie pozbyliśmy się żadnej a żadnej dolegliwości. Nawet najmniejszej ze wszystkich siedmdziesięciu siedmiu

plag, któremi jesteśmy nawidzeni — teatru niemieckiego we Lwowie, nie możemy się pozbyć! Pochodzi to głównie zjad, że my nie umiemy się o nie upominać, a książę kurator, szanowna Rada administracyjna i Wysoki Wydział krajowy nie raczą nas w tem wyreczyć. Jest to wprawdzie sprawa, tak jasna i tak już wszechstronnie przedyskutowana, że bez barykad i bez prowadzonej po czesku lub po węgiersku opozycji, możnaby ją doprowadzić do załatwienia; ale są różne większe i mniejsze przeszkody, o które nawet i tu rozbija się cała nasza galicyjska energia, i zawsze jeszcze pięciu Niemców lub ich przyjaciół prędzej postawi na swoim, niż Galicja wraz ze swoim sejmem i z taką Radą miejską, jak lwowska. Termin nadsyłania ofert na objęcie dyrekcji sceny niemieckiej upłynął, nieubawem scena ta będzie znowu wydzierzawiona, *und alles bleibt beim Alten*.

Jeżeli chodzi o energię i stanowczość w upominaniu się o cokolwiek, to możemy uczyć się tego nietylko od Węgrów i Czechów, ale nawet od ks. Trzeszczakowskiego. Nie mam tu na myśli projektu, w celu zapobieżenia nędzy, którego autorem jest ks. Trzeszczakowski, i który niedawno ogłosiła *Gazeta*, ale chcę mówić o adresie, który miał być złożony przez tegoż ojca duchownego do Wys. rządu, wypowiedziającym życzenia *Russkich*, którzy mieszkają w Galicji, i którzy się od czasu powrotu ks. Gołowackiego i p. Pawlewicza z Moskwy podobno nie bardzo rozmnożyli. *Russcy* żądają w tym adresie, by im oddzielono część Galicji na wyłączne posiadanie, by urządzono w tej części sejm z taką ordynacją wyborczą, któraby im zapewniała większość, i by ustanowiono pułki z *russką* komendą. To ostatnie żądanie dało zapewne *Augsburgskiej Allgemeine* powód do rozsiaiania pogłoski, że z Galicji mają wyjść jakieś *russkie* sily zbrojne na pomoc uciśnionym chrześcijanom w Turcji.

Książę Gołowacki przebywa czy przebywał czas jakiś we Lwowie. Widziano go w poniedziałek na zabawie, którą urządzili znajdujący się tu Czesi w sali domku szwajcarskiego w ogrodzie Pojezuickim. Tańce, któremi się tam bawiono, nazywają się według litografowanego

2. Kasa centralna i jej rachunkowość	33.995	32.300
3. Najwyższa Izba obrachunkowa	128.798	90.700
4. Kredyt rezerwowo	50.000	40.000
razem:	342.309 zhr.	263.000 zhr.

Różnica
Jako dochód cłowy oznaczoną sumę 6,482,191 zhr. podwyższono jednak na 8,000,000 czyli o 1,517,609 zhr.

Dnia 20. b. m. odbyła plenarne posiedzenie delegacja Rady państwa, pod przewodnictwem hr. Anersperga, a w obecności ministrów: Beusta i Beckiego.

Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia, poczem Schindler i 17 towarzyszy wnieśli następującą interpelację:

„Delegacja Rady państwa kierowała się zwykle w swoich uchwałach tem przekonaniem, że w interesie Austrii leży prowadzenie bezwarunkowo pokojowej polityki. Niczego sobie goręcej życzyć nie można, jak żeby ta polityka bez wszelkich przeszkód rozwijała się i umacniała. Do tego potrzeba jednak dostatecznego opanowania i uspakajającego wyjaśnienia wszystkich wypadków, mogących narazić nasze dobre stosunki z obcimi mocarstwami.

„Gdy jednak w ostatnich czasach zaszły okoliczności, jak n. p. udzielenie paszportów Hanowczykom, o których mówią, że mają należeć do takzwanego legionu hanowerskiego, i zdarzyło się jeszcze nie jedno co z tem w związku stać może, to zapytują podpisani J. E. p. kanclerza państwa, jako ministra spraw zewnętrznych:

„Jakich uspakajających wyjaśnień może on w tym względzie udzielić?”

Kanclerz państwa, hr. Beust, odpowiada na tę interpelację natychmiast w dłuższej mowie, którą jednak podaliśmy we wczorajszym numerze obszerniej w rubryce „Lwów”, więc w tem miejscu pozwolimy sobie ominiąć jej streszczenie.

Następuje budżet kontroli rachunkowej, na którą w całości przeznaczono 959.510 zł, po wykreśleniu 30.445 zł., mianowicie: dla najwyższej Izby obrachunkowej 90.700 zł., a dla centralnej buchalterji i wojskowej 868.810 zł.

Na rezerwę zażądano 50.000 zhr., lecz Wydział zaproponował wykreślenie tej pozycji. (Przyjęto.)

Baron Hock referuje w imieniu wydziału finansowego o budżecie ministerstwa finansowego i kontroli rachunkowej, o funduszach rezerwowych i o dochodach cłowych. Prawie wszystkie wnioski wydziałowe przyjęto bez dyskusji. I tak oznaczono cały budżet wspólnego ministerstwa finansów na 3,535.980 zhr. po wykreśleniu sumy 433.504 zhr. Mianowicie zaś: na zarząd centralny, centralną kasę i ich oddziały obrachunkowe uchwalono sumę 140.600 zhr., na dług bieżący 700.000 zhr., na dług fundowany 985.380 zhr., a na pensje państwowo 1.800.000 zhr.

Koniec posiedzenia o 2. godzinie.

Z Rady państwa.

Wydział, wysadzony do zbadania sprawy amortyzacji obligacji indemnizacyjnych, postawionej na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady państwa, odbył dnia 20. b. m. posiedzenie. Przyjęto bez zmiany następujący projekt rządowy do ustawy, dotyczącej tego przedmiotu:

§ 1. Obligacje indemnizacyjne któregokolwiek z reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, do których są dołączone na okaziciela opiewające kupony, mają być pod względem terminu amortyzacji tak traktowane, jak opiewające na okaziciela papiery rządowe.

§ 2. Wydane przed ogłoszeniem tej ustawy wyroki, któremi orzeczono amortyzację takich o-

bligacji indemnizacyjnych, pozostają nietknięte. Wszelako termin amortyzacyjny, oznaczony w ogłoszonych już obecnie edyktach, w skutek których nie wydano jeszcze wyroków amortyzacyjnych, może nabrać mocy obowiązującej dopiero po upływie czasu, wymaganego w §. 1.

§ 3. Mój minister sprawiedliwości ma zlecić wykonać niniejszą ustawę.

Referentem tego projektu jest poseł Limbeck.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Rada Związku celnego rozpocznie w przyszłym tygodniu obrady, by wygotować projekt, mający być przedłożony parlamentowi celnemu. Wszyscy pruscy członkowie Rady Związku północno-niemieckiego są powołani przez rząd także do Rady Związku celnego.

Parlament celny zbierze się prawdopodobnie w drugiej połowie marca.

Sesja sejmiku pruskiego przedłuży się jeszcze o tydzień z powodu kilku ważnych projektów do praw, które zostały przez rząd podane, tak że zamknięcie sejmiku nastąpi z końcem tego miesiąca (prawdopodobnie 29. lutego).

Uгода pocztowa między Związkiem północno-niemieckim a Norwegią już przyszła do skutku. Obustronni pełnomocnicy podpisali taką już w poniedziałek.

Oficjalny artykuł w *Hoffmann'sche Corr.* mówi: „Wynik wyborów do parlamentu cłowego okazał, że polityka rządu (bawarskiego) była dobrą. Nie dał się on bowiem uwieść żadnej partji: ani klerykałnym, ani przyjaciółm restauracji, ani partji postępowej, ani też tym, którzy pragną połączenia ze Związkiem północnym. Rezultaty wyborów okazują, że Bawaria stałaby się była widownią rozprzeżenia, gdyby się była oddała któremukolwiek z tych skrajnych stronnictw. To powoduje ją do kierowania się w przyszłości następującą polityką: Samodzielność Bawarii, niezapoznawanie celów narodowych, i przeprowadzanie stateczne potrzebnych reform wewnątrz.

Szwajcaria. Widocznie ze rządowego źródła ogłasza dziennik *Schweizer Bote*, organ urzędowy kantonu aargauskiego, niektóre szczegóły o pobycie tamże wychodźców hanowerskich w tym kantonie. Pominiony dziennik utrzymuje, że oficerowie paszportu szeregowych mieli przy sobie, ażeby ich utrzymać w tem większej zawisłości od siebie. Zaledwie Rada kantonalna udzieliła im pozwolenia osiedlenia się, natychmiast wydano im rozkaz wyruszenia dalej. Chociaż niechętnie, poddali się jednak rozkazowi, tak byli wzywczajni niewolniczo do posłuszeństwa rozkazom swoich wrzekomych naczelników. Nawet w wolnej Szwajcarii poświęcali im swoją osobistą swobodę, do czego ich tam przecież nie a nie nie obowiązywało — a to wszystko za żółd mizerny.

Francja. Dnia 16. b. m. dawano w teatrze Odéon nowy utwor sceniczny pana Aleksandra Dumasa pod napisem *Kean*. Sam utwór jako należący do najsiłbniejszych Dumasa, nie zasługiwałby w tem miejscu na wzmiankę, gdyby nie był się stał powodem dość groźnej demonstracji. Zaledwie podciągnięto zasłonę, zaledwie zagrano znaną melodie *Des Lampions*, gdy wtem cały teatr zawołał: „Niech żyje Wiktor Hugo! Niech żyje Ruy Blas!” Okrzykami temi chciano objawić niezadowolenie, spowodowane zakazem tego ostatniego utworu w teatrach paryzkich. Wrzawa trwała przez cały ciąg przedstawienia. Kiedy *Kean* rzekł: „W Anglii wymierza się sprawiedliwość tak dobrze możemu jak i ubogiemu” — wtedy zawołał ktoś z tłumu: „Ale nie we Francji!” — na co ze wszystkich stron posypały się hučne oklaski. W drugim miejscu wolano: „Niech żyje angielska poljoja!” Przy końcu przedstawienia wywoływano autora po kilka razy na scenę. Na placu przed teatrem skandal był jeszcze większy. Prawie cały Quartier Latin, zamieszkały przez

powiedział o jakiejś książce: Jest tam trochę czegoś nowego i trochę czegoś dobrego, ale szkoda, iż nowe nie jest dobrem, a dobre nie jest nowem. Przy tem wszystkim epizody komieczne, pobierane z różnych dawniejszych komedji i poprzy-czepiane *tant bien que mal* do sztuki p. Dzikowskiego, są już tak stare, że publiczność nie pamięta ich wcale i bawi się nimi wcale dobrze.

Będziemy mieli temi dniami otwarcie wystawy obrazów, i zjazd nauczycieli w celu utworzenia Towarzystwa pedagogicznego. Chwałebną gotowość obywateli tutejszych do ułatwienia tego zjazdu podniosła już kronika codzienna. Stowarzyszenie pedagogiczne obejmować będzie nie tylko nauczycieli publicznych, ale wszystkich, którzy zajmują się wychowaniem dzieci. Każdy, kto czuje i wie, ile u nas potrzeba jeszcze zrobić dla wychowania młodzieży, powita zapewne z radością pomysł założenia takiego Towarzystwa i przystąpi doń chętnie.

W zgromadzeniu, które w celu zawiazania Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się d. 24. b. m. we Lwowie, mogą brać udział także kobiety, i mogą też przystępować do stowarzyszenia. Jest to myśl bardzo chwalebna, by matki były przypuszczone do Towarzystwa, które ma radzić o wychowaniu dzieci. Mamy nadzieję, że Stowarzyszenie pedagogiczne zwróci także baczną uwagę na wychowanie kobiet i na stan zakładów wychowawczych żeńskich w kraju. Dotychczas mamy w Galicji jeden tylko zakład p. Selingerowej we Lwowie, który odpowiada wymaganiom postępowym. Powstał on dopiero w ciągu bieżącego roku szkolnego, nie mógł więc od razu mieć większej liczby uczennic i rozwinąć się do sownie do planu, który sobie zakresliła założycielka. Lecz po dwu miesiącach istnienia już się powiększa z każdym tygodniem liczba uczennic. Był zakład zapewniony. W przyszłym roku szkolnym zakład ten rozwinie się niewątpliwie i obecnie przy większej liczbie panien, pobierających w nim naukę, także obszerniejszy jeszcze plan wykładów. Życzyć by należało, żeby w kraju powstać mogły więcej podobnych zakładów.

robotników i studentów, dał sobie w tem miejscu *rendez vous*, aby powtórzyć wszystkie te okrzyki, jakie slyszano wewnątrz teatru. Poliej było bardzo wiele, lecz nie uwiezono nikogo. Jeden z paryzkich korespondentów *Gazety Koloniskiej*, uzupełniając powyższe wiadomości, zaręcza, że w miejscu, gdzie autor wysławia wszechwładzę monarchy, publiczność gwizdała z całą gwałtownością, w chwili zaś, kiedy jeden z artystów wyrzekł w swej roli: „Wolność macie!” kilkunastu widzów odezwowało się na głos cały: „Jeszcze jej nie mamy, lecz ją odzyskamy!”

Zdaje się, że rząd nie pozwoli więcej na przedstawienie tego utworu. W każdym razie demonstracja ta jest o tyle ważna, że świadczy najlepiej o obecnem wzburzeniu całej ludności paryzkiej. Sztuka sama składa się z rozmaitych obrazków, zdjętych z życia Frydryka Keana, w celu uwytądnienia jego aktorskiego talentu.

La Liberté donosi, że pomiędzy Paryżem a Florencją toczą się istotnie rokowania w celu zawarcia nowego układu, któryby mógł zastąpić konwencję wrześniową. Nietylko nastąpiłoby zagwarantowanie świeckiej władzy papieża, lecz zarządem Francja zabezpieczyłaby Italię wszystkie dotychczasowe posiadłości, tak od napadów zewnętrznych jak i od nieprzyjaciół wewnętrznych, reprezentowanych przez stronnictwo Franciszka II. Wiadomość tę stara się zbić *Journal de Paris*.

W Marsylii zrobiono według całkiem nowego systemu pięć kanonierek. Łodzie te, uzbrojone działami ogromnego wagomiaru i dwunastofuntówkami, będą rodzajem przedniej straży okrętów pancernych.

Napoleon i Eugenia przesłali Wiktorowi Emanuelowi własnoręczne listy z życzeniami z powodu zaślubin księcia Humberta z księżniczką Małgorzata.

L'Abbé Luejan Bonaparte nie będzie rzymskim, lecz francuzkim kardynałem. Z tego powodu otrzyma pensję od francuzkiego ministra wyznań i krzesło w senacie.

Mówią, że *la Patrie*, która od niejakiego czasu uderzała z wielką gwałtownością na rząd moskiewski, otrzymała rozkaz drogą urzędową, aby zechciała przybrać ton więcej umiarkowany. Mimo to dziennik ten utrzymuje z wszelką stanowczością, że komitety moskiewskie, działające w księstwach Naddunajskich, starają się przekonać tamtejszych mieszkańców, że na przypadek wojny Moskwa wyszłaby im na pomoc całą swą armją.

Na posiedzeniu Ciąła prawodawczego z dnia 20. bm. odrzucono kilka poprawek opozycji, domagających się usunięcia art. 14, 16 i 18 dekretu z r. 1852.

Lord Clarendon, który powracając z Włoch był jakiś czas w Paryżu, udał się napowrót do Londynu, rozmówiwszy się poprzednio nietylko z Napoleonem i cesarzową, lecz i z znacznymi politycznymi osobistościami.

Hiszpania. Mężkie klasztory skasowano w Hiszpanii w r. 1834. Od tego czasu mnisi mogli żyć tylko prywatnie na półwyspie Pirenejskim. Teraz piszą z Madrytu, że w prowincji, zwanej Gallicja, w miasteczku Padron, założono nowy klasztor dominikanów, i że prócz tego w innych miejscach ultramontanizm marzą o podobnego rodzaju zakładach. Nuncejsz papieżki dokłada wszelkich starań, aby władze nie wystąpiły z zabronieniem. Nam się zdaje, że zabiegów te nie są zbyt potrzebne, bo gabinet terazniejszy, reprezentowany przez ultra-katolickiego Narvaeza, nie sprzeciwi się nawet takiej rzeczy, która stoi w dziwniej sprzeczności z tamtejszymi prawami i z moralnością całego świata.

W Madrycie skonfiskowano bardzo wiele rewolucyjnych proklamacyj, które drukowane w Brukseli, mają być pracą liberalnego generała Carlos la Torre. W tem samym mieście zawiązało się towarzystwo literackie, będące pierwszą tego rodzaju w Hiszpanii. Krzesło prezydenta ofiarowano panu Gonzalez Bravo, ministrowi spraw wewnętrznych. — Madrycka klasa zarobkująca była w najsmutniejszym położeniu. Rada gminna przedsięwzięła więc różne publiczne roboty, do których użyto 4.000 robotników.

Anglia. W Londynie uważają cofnięcie się lorda Derby za rzecz ostatecznie zadecydowaną. Na miejsce jego przyszedłby lord Stanley, który w charakterze barona wstąpiłby do Izby wyższej, podczas gdy Disraelemu powierzono by kierownictwo Izby poselskiej.

Ostatnie wiadomości, otrzymane z Abissynii zrobiły w urzędowych kołach angielskich bardzo niemiłe wrażenie. Wszyscy pytają się, jak się skończy ta wyprawa; nietylko że niema żadnej pewności o losie więźniów, w których obronie Wielka Brytania skłoniła się do tej zamorskiej ekspedycji, lecz pytają się nawet bezstronni świadkowie, czy Anglia nie będzie zagnana cofnąć się przed dopięciem swego zamiaru. Gdyby Anglia miała cofnąć się bez skutku, w takim razie urok, jakim szczyliła się na Wschodzie, zaginałby bezpowrotnie. Faktem jest, że ostatnimi czasy wszystko się nie widło. Armia ekspedycyjna postępuje bardzo powoli. Cesarz Teodor dostał się w więzianami do Magdali, a Egipcjanie bez zezwolenia Anglików pomyknęli w serce kraju. To ostatnie zdarzenie popsuło najwięcej. Dotyczący książęta, podwładni Teodorowi, oświadczyli się byli za Anglikami. Dziś widząc naprzeciw siebie Egipcjan, tych odwiecznych wrogów Abissynii, połączyli się nanowo z Teodorem. Przestrzeń, którą ekspedycja ma przebyć, aby dostać się z Senafe do Magdali, wynosi 544 kilometrów.

Włochy. Piszą nam z Messyny d. 11. bm.: „W Messynie zajmują się od dni kilkunastu ciekawą bardzo sprawą. W miesiącu wrześniu r. z. umarł na cholere na wsi obok miasta były minister przemysłu i handlu za czasów Cavoura, później minister wychowania publicznego, baron Józef Natoli. Ciało nabalsamowano (miano użyć do tej operacji 15 kilogramów arszeniku) i powieszono sznurami pod pachy w starym opuszczonym domu dla osuszenia. Znacomity nieboszyk wisiał tak pomiędzy niebem i ziemią, obwinęty w maście, ziola i ceraty aż do ostatnich dni ubiegłego sty-

cznia wreszcie rodzina i przyjaciele umyśliłi zdjąć ciało ze sznurów, aby odprawisz solenne nabożeństwo, złożony je po chrześciańsku w grobach kościoła Anunziata.

„Oznaczono dzień na odbycie ceremonii, ale zapomniano prosić pozwolenia w tym względzie od arcybiskupa Natoli (ani brat ani swat zmarłego ministra, przyp. r.), i nie spodziewano się, iżby biskup chrześciański chciał się sprzeciwić modlitwom, jakie polityczni przyjaciele chcieli odprawić za duszę zmarłego senatora. A e przysłowie włoskie mówi, że kto czyni rachunek bez gospodarza, musi go robić dwa razy;“ o tóż monsignor Natoli, który w tym razie jest owym gospodarzem, zmusił przyjaciół nieboszyka, by przerobili rachunek, odeszli sobie z kwitkiem i wytlomaczyli wszelkie ostentacje i uroczyści w kościele. Pulkownik Sant'Antonio, niegdyś dzielny żołnierz garibaldowski, zajmujący się odprawieniem nabożeństwa, telegrafował do Florencji do ministra spraw wewnętrznych skarżąc się na arcybiskupa; z ministerjum odpowiedziano, iż należy się porozumieć z władzą duchowną, a więc z tym samym arcybiskupem. Na takie *dictum* zaniechano pogrzebowych przygotowań ciało złożono w metalowej trumnie i w tych dniach ma się odbyć pogrzeb cywilny na budującym się cmentarzu za miastem. Monsignorowi Natoli nie można ocmówić loiki, nie mógł on i jako kapłan nie powinien był zapomnieć, że minister Natoli, piastując kiedyś tękę wychowania publicznego, dołożył wszelkich starań, by je wyemencypować z rąk księży, że zamykał po grubiańsku seminarja, że z góry traktował rewereudissimów. Ponieważ Natoli zamknął przed nosem krzyż bramę liceów i gimnazjów, a więc wet za wet korzystając z okazji, neri (ezarii, tak nazywają księży przez pogardę) zamykają przed jego zwłokami drzwi kościoła, a dusza jego rajskie podwoje. *L'Amico del Popolo*, gorąco wziawszy tę sprawę do serca, tak mówi w końcu jednego ze swoich artykułów: „Niechaj raz przecie dadzą się przekonać prostaczkowie, że mnisi, co żywią nierawieć i zemstę, aż po za grób swoich ofiar, nie mogą być przedstawicielami ani naśladowcami tego Chrystusa, co kazał o darowaniu win i uraz. oskonał przebacząc swoim mordercom“. „Niechaj ci, mówi znów *Gazetta di Messina*, co nami rządzą, zechcą raz przecie dobrze przejrzeć i zobaczyć, co się zyskuje, głaszcząc żbików i ogrzewając żmiję w własnem zanadrzu“.

Moskwa. Petersburgski *Gołos* przynosi w numerze z dnia 13. lutego następujące cztery nowiny z Galicji:

„W skutek wydanej przez papieża encykliki z 17. października 1867 r., w której tenże nakazuje wszystkim katolikom przez trzy dni modlić się za nabyto uciemieniony („mnimo-ugnienniu) w Moskwie kościół rzymski, lwowski katolicki arcybiskup Wierżolejskij rozesał temi dniami list pasterski podwładnemu duchowieństwu. W swoim okólnikowym piśmie objaśnia rzymakokatolicki pasterz znaczenie encykliki papieżkiej, przyczem miota strzałami na Moskwę i na „russkoje prawitielstwo“. Po namienionych kazaniach polskich „ksiendzow“, które nie zdołały pobudzić narodu do wojny krzyżowej przeciw Moskwie i nawet, jak wiadomo, przez zdrowy zmysł ludu wedle słusności ocenione zostały, list lwowski-go pasterza wyszedł za późno i wygląda na musztardę, daną po obiedzie, jak się wyrażają Francuzi.

„Polska Rada szkolna zaczęła swe czynności od przenoszenia „russkich czynowników“ w „mazzurskija gimnazji“, a teraz z szczególną miłością radzi o wprowadzeniu u „russkich Galiczan“ cerkiewno-słowiańskiego, ostro zakończzonego pisma („ostrokoniecznawo szrifta“) w miejsce zaokrąglonej i w życiu powszechnem używanej grażdanki, w której drukują się literackie dzieła nietylko w Galicji, ale nawet w drugich ziemiach słowiańskich, jak naprzykład w Serbji, Bólgarji. Rada zapomnia, że sam rząd austriacki dawno już uznał grażdankę za nieszkodliwą dla całości swego państwa.

„Zydówka, Sara Radomska, która narobiła tyle „szumu“ w gazetach z powodu swej ucieczki od ojca do klasztoru benedyktynek we Lwowie, przyjęła chrest w łacińskim obrządku. Wzmiankując o tym fakcie, polska rządowa *Gazeta Lwowska* donosi, że w tym samym czasie ochrzczono i pięć innych niewiast wyznania prawosławnego, czyli podług wyrażenia się oficjalnego organu „wiery schizmatykowej“. Te niewiasty siedziały za rozmaite przestępstwa w domu poprawy we Lwowie („w isprawitielnom atdielenii lwowskoj tiurny“).

„Russkij przedstawiciel w wiedeńskim rajhsracie, gaspadin Guszalewicz, wyjechał ze Lwowa do Wiednia, gdzie się zająca posiedzenia rajhsratu d. 10. lutego. Guszalewicz powiódł z sobą ogromną liczbę „proszonij na imia rajhsratu ot russko-galiczkich abzczin (gmin), domagajuszczichsja uniczożenija palszczizny w uczebnych zawiedieniach kraja“.

Cały wstępny artykuł tegoż numeru zajęty jest odpowiedzią na broszurę Tarasa Woli. Treść cała zmierza do tego, aby Tarasa Wolę przedstawić jako młodego, niedouczonego agitatora przeciwko wielkiej Moskwie.

Moskowskija Wied. domagają się jak najspieszniejszego budowania kolei żelaznych w Moskwie, i wyrażają nadzieję, że linie z Moskwy do Odessy i z Warszawy do Moskwy zostaną ukończone już w roku przyszłym. Koleje żelazne, mówi ten dziennik, równają się uzbrojeniu całego narodu.

Kronika.

— **Zjazd nauczyciel.** Dnia 24. t. m. rozpoczynają się posiedzenia zgromadzenia nauczycieli w celu porozumienia się względem zasadniczych podstaw zawiązania się mającego Towarzystwa pedagogicznego. Przed rozpoczęciem posiedzeń, odbędzie się tegoż dnia w kościele archikatedralnym o godzinie 10. rano solenne nabożeństwo, które celebrować będzie rada szkolny, kanonik ks. S. Solecki. Po nabożeństwie rozpocznie

Z nowości literackich przybyła nam znów jedna komedja, *Za naszych czasów*, p. M. Dzikowskiego. Można by o niej powiedzieć to, co Niebuhr

1247 Dr. Kartsch 8-9
leczy słabości weneryczne przy 10-letnich
doświadczeniach gruntnie; jego Poradnik
popularny jest w każdej księgarni
do nabycia. Ordynuje codziennie od 2-4
godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39
m., przy ulicy Długiej, obok techniki.
(Także i listownie pod adresem dyskretnym.)

Nadesłane.
Za czasów s. p. El-Bei i Brankard-
wagenów, siedy drzemiały pocztymion
wojnym kłuskiem w dwóch godzinach swą
dwumilową stację przejeżdżał, w tych to
przedpostępowych czasach byłbym każdą
przesyłkę, wysłaną ze Lwowa do Ra-
dydna, w piętnastu godzinach odebrał,
a w najgorszym razie i przy najgorszej
drodze o kilka godzin później. Prawda że
nie mieliśmy wteczas jeszcze samorządów,
tylko szarwarki i doraźne wykonanie roz-
kazów, więc o wiele lepsze drogi; dziś wszy-
stko inaczej. Dzięki postępowi 19. stule-
cia, w którym za pomocą elektryki i pary
wszystko się dzieje z szybkością prawie
myśl prześcigającą, dziś sądzę, że oddane
we Lwowie w dworek kolei jeszcze 5. te-
go miesiąca, pomimo już jednorazowej re-
klamy do zarząd, do dziś dnia w Radym-
nie nie odebrałem.

Co prawda to prawda, droga nasza
kolej, bo droga, ale za to co za akurtność,
co za szybkość wekspedycji! 1871-1-1
E. Wadawski.

Młody człowiek w sile wieku,
wyszkolony w zawodzie gospodarskim,
poszukuje posady zarządcy średnim ma-
jątkiem.
Blizsze szczegóły porozumie-
nia listownie pod adresem B. S.
w Brzeżanach. 1378 1-2

Pod adresem:
H. K. we Lwowie,
nadesłane odezwy rządów ekono-
micznych — nieuwzględnione — pozo-
staną bez odpowiedzi. 1371 2-3

Ekonom,
kawaler, w sile wieku, zaopatrzonej do-
breimi świadectwami, znajdzie umieszcze-
nie niedaleko Lwowa. Blizsza wiado-
mość w hotelu Angielskim pod nr. 87.

Gubernantka,
Saksonka, posiadająca język francuzki,
dzieli się na
dki na fortepianie, śpiewu, rysunków i robót
damskich, mówiąca i po polsku, poszukuje
umieszczenia. Blizsza wiadomość listownie
franko pod literą: A. G. Sambor, poste
restante. 1373 2-3

A. NADWODZKI
właściciel warsztatu
tokarsko-mechanicznego
we Lwowie to rynku pod l. 51.
poleca PRASY AUTOGRAFICZNE
różnego rozmiaru, jako też wszystkie do
takowych potrzebne przybory chemiczne, wła-
snego wyrobu, w gatunkach bez poro-
wnania lepszych i po cenach znacznie
niższych, niż dotychczas zagraniczne
fabryki dostarczały.
Za wyroby moje ręczę w całym zna-
czeniu tego wyrazu. Wszelkie reparaacje
uskuteczniam w najkrótszym czasie —
pod zarezerwowaniem i po cenach najumiar-
kowszych. 1357 2-3
Cennik na żądanie franko.

Wina renskie.
Johannisberger i Hochheimer 2 zlr. 80 ct.
Rudesheimer 3 — —
Hinterhauser 3 25 —
Pisporter Mosel 2 50 —
Wina Bordeaux.
St. Estache, St. Julien Gletnie 1 75 —
detto detto 3/letnie 2 — —
Chateau Lafitte 40letnie 3 — —
Myrot Haut Sonteanes 2 40 —
Wina szampańskie Moet et Chandon
w Epernay.
Cremeet rose 4 40 —
Imperial 4 80 —
Grand crem imperial 5 — —
Ay non mouss doux 6 — —
Owoce matowane od p. B. Musso w Nicel.
Morele, migdały, apykozy, chiris bia-
ły, złoty, zielony, pomarańcze, figi ziele-
ne, mirabelle, czereśnie, gruszki, śliwki
frac, orzechy, wszystkie te owoce
miękkie funt po 2 zlr. 50 ct.
Ananasy krystalizowane 5 zlr. — ct.

Handel korzenny,
główny skład rumu, win,
likierów i herbaty.
Ignacy Bochnak
we Lwowie
l. 161 miasto. 1203 4-9

Słabości pierślowe.
SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy-
pozwalają uważać ten środek specyficzy
jako najskuteczniejszy na suchoty, słabo-
ści płuca i naczyń oddech-
owych. Jest to wyborny środek na upor-
czywy kaszel, gryppę, astmę na
słabości naczyń powietrznych
płuca (bronchites). Uspokaja ka-
szel; pod jego wpływem potnięnie
ustaje i choroby szybko powracają do
pożądanego zdrowia. Każdy oskonik opa-
trzonej jest podpisem: „Grimault et C^{ie}.”
Dostać można we Lwowie w aptekach
pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Pio-
tra Mikolascha; w Krakowie w aptece p.
Brunona Mieczyskiego i Redyka; w Brodach
w aptece p. Franzosa; w Poznaniu w apt.
p. Elmera i dra. Monkowicza; we Wiedniu w
składzie materiałów aptecznych pp. Raabego
i Rodera. 1012 11-24

Poszukuje
dzierżawy folwarku
od 50 do 150 morgów ziemi ornej w dobrej
glebie z odpowiednimi zapasami ozimemi
i jaremi, budynkami gospodarskimi i do-
brej pomieszkaniem od wiosny b. r. na lat 5.
P. P. właścicieli, mających swe folwarki
do wydzierżawienia, upraszam o
laskawe udzielenie wiadomości pod adresem
p. r. Dzuryń w Rydodubach. 1876 1-2
Jan Zarudski.

We czwartek dnia 20. b. m. koło godziny
wpół do 9tej wieczór
zgubiono
czarny koltierz futrzany,
w pobliżu seminarjum ruskiego, idąc ulicą
Szeroką do miasta. Uprasza się znalazcę,
by się zechciał zgłosić na 2gie piątro pod
nr. 240 m. przy ulicy Halickiej, naprzeciw
katedry, gdzie odpowiednią nagrodę od-
bierze. 1374 2-2

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1 Stock, Ecke der
Kärntnerstrasse.

MACAZYN SUKNI
KELLER & ALT,
który z powodu swych eleganckich,
tylko podług najnowszych żurnalów mo-
dy w własnych wyrobach sporządzo-
nych sukni męzkich, na wystawach pre-
mysłowych najwyższymi medalami

odszczędliwny został, poleca swe wy-
roby pod gwarancją co do jakości ma-
teryj i najsumienniejszego szycia po
najtańszych cenach fabrycznych.
Eleganckie 45-200
UBRANIE BALOWE,
frak czarny lub surdut salonowy, spodnie
i kamizelka zlr. 24

Prócz wymienionych wszelkie możliwe
przedmioty garderoby męskiej.
ZAMÓWIENIA, z dołączeniem należytości lub
za przekazem pocztowym, podawsz rozmiar i pier-
s i stan, podobnież w wysokości w krótku,
wykonuje się jak najspieszniej, i dołącza się do każ-
dej posyłki kwit. gwarancyjny tego, iż su-
knie nie przypadła do upodobania, bez trudności
zamienione będą.
WZORY MATERIJ do wybrania z nich po-
dług życzenia, dodaje się na żądanie bezpłatnie.
Odwalając się do tego, iż wszę kła nasza to-
wary za gotówkę zakupujemy, że jesteśmy w
stosunkach bezpośrednich z pierwszymi
krajowemi i zagranicznymi fabrykami, nakoniec
zyskują się na naszą stałą maksymę, jak naj-
sumienniejszej i najlepszej usługi, polecamy
się najupokajliwiej.
Zapewniamy, iż wszelkich dotychczas, ażeby
jak najtańiej i najsumienniejsz wszelkim od-
powiedziom wymaganiom. Z głębokim szacunkiem
Keller & Alt. Graben Nro. 3, Wien.

Ostrzeżenie,
Zdarzając, iż w niektórych handlach liche
zagraniczne wyroby, sprzedawane
bywają jako sukno z fabryki krajo-
wej w Trybachowcach.
Dla ochronienia publiczności od straty, a fa-
bryki krajowej od dyskredytowania, podaje się do
wiadomości, iż każda sztuka sukna z fa-
bryki w Trybachowcach pochodząca,
opatrzone być winna kartonem, na którym zna-
kuje się napis: „C. k. uprzwy, fabryka
sukna w Trybachowcach”, jakoteż
cennik i oznaczenie ilości i koloru wiedeńskich
w szkie. Sukno nieopatrzone takim kartonem, uważać
należy za nieprawdziwe i podobione, a za dobro-
i tegoż owoż, fabryka trybachowicka odpo-
wiadać nie może. 1115 19-30

C. k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Po cenach niższych.
Sprzedaż drzewa
tak w większych jako i w małych ilościach,
na dworcu
c. k. uprz.
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej
we Lwowie.

Miejsca sprzedaży są: Dworzec kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — na
składzie drzewa.
Samuel Gall, ulica Majera Nr. 722 1/4.
Przedsiębiorca dowozu: Samuel Gall, ulica Majera Nr. 722 1/4.

Ceny za sag niższo-austr.
Gatunek drzewa na dworcu z dostawą do domu
włącznie z rogatką i akcyzą
zlr. kr. zlr. kr.
Drzewo bukowe 9 — 10 86
Drzewo dębowe 8 — 9 86
Drzewo miękkie, mieszane 7 — 8 86
Przy zakupieniu ilości nad 100 sagów upuszcza się z ceny, i w tym
względnie należy się porozumieć z podpisaną Dyrekcją ruchu.
Lwów d. 21. lutego 1868.
Dyrekcja ruchu.

Zamówienia na wszelkie towary
korzenne, uskuteczniam bezzwło-
cznie za zaliczką pocztową lub kolejową,
a za takie, których wartość przeosi
50 zlr. w. a., nierachując w to cukru,
poselam wolne od opłaty transportu.
Handel korzenny
1202 pod „Czarnym capem“ 4-12
F. W. KRÓLIKOWSKI.

Poudre Rosée
paua Rigaud & Spółki w Paryżu
45 rue Richelieu.

Ochronia płeć od wiatru i zimna, na-
daje jej wyrazu, zdrowia i świeżości, za po-
biega tworzeniu się piegów. Zapach tego
wytworu najmiłszy, i pod każdym względem
powinienby stanąć przed takwz. Poudre de
Riz i Poudre d'Amidon.

SKŁADY we Lwowie: w aptece A-
dolfa Berlinera i w Tarnopolu w a-
ptece dr. Buchelta. 1145 3-12

25. lutego
ciągnięcie na korzyść ubogich —
los po 50 ct. — Główna wygrana
1000 dukatów — cała wartość wy-
granych 60.000 zlr.
Biorący naraz 5 losów otrzy-
muje 1 los darmo.
1. marca
ciągnięcie losów z roku 1864. —
Promesy po zlr. 2 ct. 50. Główna
wygrana zlr. 200.000.
19. marca
loteria rządowa. Losy po 2 zlr. 50
ct. — Główna wygrana 80.000 zlr.
Cała wygrana 300.000 zlr.
Losy i promesy przesyłam
tylko za gotówką, nie za zali-
czką pocztową. 1361 3-3
Fr. Schubuth.

Maszynka srebrna
do dojenia krów
z wystawy paryskiej.
Czystość, szybkość, trwałość i jedno-
stajność w dojeniu bez pomocy ręki. —
Cena 10 franków. — W Paryżu u wynalaz-
cy p. Livebardon, rue de Provence. We
Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,
w Krakowie w aptece p. Mieczyskiego.

Zakład ogrodniczy
Kar. Bauera,
Lwów, Nowyświat, L. 25 1/4
sprzedaje w bieżącym roku prawdzi-
we świeże nasiona jarzyn ogrodo-
wych i gospodarskich, równie ozdoby-
nych kwiatów, na wagę wiedeń-
ską, po umiarkowanych stałych
cenach. 1348 2-5
Cenniki na wion, na żądanie, prze-
syła z gotowością.

Węgierskie wina górskie,
białe i czerwone, barwy naturalnej,
mocne, z bukietem.
poleca
na zamówienia laskawe
WINIARNA
firmy: 1380 1-6
ANTON KOSZGLEBA,
PESZT-BUDA, Christinenstadt Nr. 228.
Cenniki rozsyła się na laskawe żądanie franco.

Liczba odbiorców włącznie z Galicją wynosi prawie 9500!
P. T. Publiczności monarchii austriackiej
oznajmia największe przedsiębiorstwo
Fabryki płócien i bielizny
E. FOGEL,
Filia i fabryka na Kärntnering Nr. 1., Skład główny: Wien Kärntnerstrasse 27.
„zum Erzherzog Karl“
że na wystawach przemysłowych najwyższymi, mianowicie
srebrnemi i wyłącznie medalami wyszczególnione było.
Zaliczając wszelkie zlecenia listowne (w każdym piśmie języku) za przesyłką go-
tówką, za pobraniem przez pocztę lub koleją t. j. (przy odebraniu paki a towarami
składa się należytość), gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przyłączamy
poniżej pod zupełną gwarancją cennik znacznie niższy cen fabrycznych.

Koszule męzkie (potrzeba objętość szyi podać) po
zlr. 1.50, 2, 3, 4, 5 do zlr. 6 najcieńsze.
Koszule damskie gładkie po zlr. 1.80, 2, cienkie ścię-
gane po 2.50, tudzież formy szwaj-
carskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po zlr. 3, 3.50, 4, 5,
jakoteż najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także szmi-
zetki (Fantasie parisienne) po zlr. 6 do 8.
Koszule damskie mocne z długimi rękawami po zlr.
3.50, także haftowane po zlr. 5 do 6.
Kalesony męzkie po 1 zlr. 1.50, 2, 2.00, do zlr. 3, krojem
do jazdy, francuzki i węgierski fason.

Majtki damskie lniane, perkal. lub barch. po zlr. 2, 2.50, do zlr. 3 z haftem u spodu.
Damskie neglige albo gorsety nocne perkalowe lub z najlepszego barchanu od zlr.
2 do 2.50, lniane lub z francuzkiego batystu haftowane po zlr. 3.50, 5 do 6.
Pończochy lub szkapetki tuzin po zlr. 5, 6, 8 do zlr. 10 najcieńsze.
Koszule męzkie luks. z sztucznym przodem (podać objętość szyi) po zlr. 6, 7 do 8
Koszule męzkie flanel. różnobarwne po 4 zlr. 50 ct., 5 zlr. do 6, (objętość szyi).
Koltnerzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po 2 zlr. 3, do 4 (pod. obj. szyi.)
Chustki do nosa lniane tuzin po zlr. 1.50 do zlr. 2 za małe, większe i cieńsze po
zlr. 2.50, 3.50, do 4, 5, 6, 8 do 10.
Chustki do nosa batystowe damskie tuzin po zlr. 5, 7, 9, do 10 za najcieńsze.
Serwet lub ręczników tuzin tylko po zlr. 5, 6, 7 do 9, roboty adamszkowej, nieiane.
Jeden garnitur stołowy lniany na 6 osób (jeden obrus z 6ciu serwetami) po zlr. 6,
8, 8 do zlr. 10 najcieńszej roboty adamszk., na 12 osób, koszt. tożsamo podwójnie.
30 łokci materji kolorowej na pościel po zlr. 8, 9, 10 do zlr. 12 za najlepsze.
30 łokci płotna z przędzy ręcznej bielejonej, podwójna nitka, niebielonej po zlr.
7 50 ct., 9 zlr. 50 ct, do 11, 13, 15 do zlr. 18 najpiękniejsze.
30 łokci płotna gospodarskiego po zlr. 14, 16, 18, do zlr. 20 najpiękniejsze.
40 do 42 łokci przedniej weby (na cienką pościel lub na 12 koszul) po zlr. 14, 15
18, 22 do 24 za najcieńsze.
48 l. płotna web belgijs. sztuka po zlr. 20, 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne.
50 i 54 okci niezrównanej dobrej rumburskiej lub hollenderskiej weby (przędzy
ręcznej i 1/4 szerokości) sztuka po zlr. 22, 25, 30, 35, 40, 50, 60 do 80.

Zamówienia z prowincyj
odsylają się najdokładniej sprawunki za przestaniem
pieniędzy lub pobraniem przez pocztę pod gwarancją,
listy zaś uprasza się adresować: An die
Leinen- und Wasche-Fabrik,
Kärntnerstrasse Nr. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse,
1601 12-50 „zum Erzherzog Karl“ Wien.
Odbiorcy lub
kupujący za
50 zlr. otrzy-
mują 6 ser-
wet w po-
darunku

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz Eisenbahn-Gesellschaft.

Herabsetzung der Preise.
Brennholz - Verkauf
im Grossen und Kleinen
am Bahnhofe
der k. k. priv.
Lemberg-Czernowitz Eisenbahn
in Lemberg.
Verschleissorte: Holzverschleissplatz am Bahnhofe.
Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722 1/4.
Zufuhrunternehmer: Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722 1/4.
Preise per n. 6. Klafter.

Table with 3 columns: Holzgattung, loco Bahnhof, Franco ins Haus gestellt inclusive Mauth und Acclise. Rows include Buchenholz, Eichenholz, Welches Holz verschiedener Gattung.

Bei Ankauf von Parthien über 100 Klafter, werden Preisnachlässe bewilliget,
wegen welchen man sich an die unterzeichnete Betriebs-Direktion wenden wolle.
Lemberg 21. Februar 1868.
Die Betriebs-Direktion.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryz d. 19. lutego.

(W). Brak zupełny nowiu pewnych i wielka obfitość najsprzeczniejszych z sobą poglądów stanowią charakterystykę kroniki wypadków chwili obecnej.

We wszystkich kolach politycznych mówią z wielkiem zajęciem o nadzwyczajnych uzbrojeniach Anglii, wywołanych sporem państwa tego ze Stanami Zjednoczonymi, którego powodem jest sprawa słynnego korsarskiego statku „Alabama“, a tymczasem wiadomości, otrzymane z Ameryki, donoszą o sprzedaży znacznej ilości pancernych statków i o wielkiej redukcji zbrojnych sił Stanów Zjednoczonych.

Zachowanie się Moskwy na Wschodzie wywołuje powszechną obawę wybuchu ważnych komplikacji na Wschodzie, które mogą się stać powodem powszechnej wojny, a dzienniki moskiewskie przepelnione są oświadczeniami jak najbardziej pokojowymi, i rząd carski zaręcza, że nie ma wcale zamiaru popierania panslawistycznych mrzonek, z którymi nie chce mieć wspólnego.

Pospiech, z jakim się we Francji przeprowadza organizacja gwardji narodowej ruchomej (*garde mobile*), i nadzwyczajna czynność, panująca we wszystkich portach i arsenałach, powinny być uważane za dowód tego, że rząd cesarski wcale nie ufa w stałość pokoju, a jednak kursa papierów na giełdzie stoją już bardzo wysoko i idą w górę codziennie, pomimo pogłoski, pochodzącej ze źródła bardzo wiarogodnego, o podwyższeniu sumy zapowiedzianej pożyczki z 440 do 900 milionów.

Koła parlamentarne, zwykle dobrze poinformowane, twierdzą, że zmiana gabinetu francuskiego i wprowadzenie odpowiedzialności ministrów jest rzeczą niewątpliwą i już zdecydowaną, a półurzędowe dzienniki, jak *Patrie* i *Constitutionnel*, najuroczyściej temu zaprzeczają. Słowem, panuje tu taki chaos, że nie myśleć wcale brać na siebie obojętności wyciągania konkluzji z tych wszystkich sprzeczności.

Zarówno ci co łakną nowin, jak i ci, którzy przyjęli na siebie niewdzięczny obowiązek dostarczania takowych, muszą się zadowolnić tajemniczą formułą, „wszystko być może“, gdyż nikt dziś nie pewnego i stanowczego powiedzień nie potrafi.

Po wejściu do Francji legii hanowerskiej nie liczni tutejsi nieprzyjaciele Prus a stronicy wojny o granice Renu mieli nadzieję, że sprawa ta wywoła niesnaski między gabinetem paryżkim i berlińskim, i że będzie się mogła przyczynić do stanowczego poróżnienia się tych dwóch mocarstw. Tymczasem nadzieje te zostały zupełnie zawiedzione, gdyż urzędowe *Monitory*, mały i wielki, nie czekając na reklamacje z Berlina, dały we względzie całej tej sprawy jak najbardziej zadowolniające dla Prus objaśnienia, przez co wszelka możliwość nieporozumienia została zupełnie usunięta.

Legioniści hanowerscy są dość gościnnie przyjmowani przez mieszkańców departamentów, w których ich internowano, ale sprawa króla Jerzego nie jest wcale popularną we Francji. Rząd cesarski stara się przez swych agentów namówić Hanowczyków do powrotu do domu, a sam przez pośrednictwo ambasadora pruskiego, pana Goltza, robi u króla Wilhelma usiłowania dla zapewnienia im zupełnej bezkarności w razie, gdyby się zdecydowali na uznanie panowania pruskiego w dawnym królestwie Hanowerskiem.

Z drugiego znów strony rząd holenderski werbuje Hanowczyków do armii swej kolonialnej, i robi im bardzo korzystne propozycje. Dotąd nie wiadomo na co się zdecydują ci wytrwali obrońcy hanowerskiej niezależności; spodziewają się jednak, że większość ich powróci pod ojcowskie rzędy landratów p. Bismarka.

Czerwona księga austriacka zajmuje tu dotychczas uwagę publiczną, a dowcipni kronikarze francuzcy wynajdują w niej niustannie nowe dla siebie skarby. Obecnie przedmiotem ich żartów i uwag jest początkowy frazes jednej z depesz kanclerza poselstwa austriackiego, pana de Müllena, w którym dygnitarz ten powiada, że po długich usiłowaniach udało mu się nareszcie znaleźć ministra spraw zagranicznych, pana de Moustier. Frazes ten wzbudza tu śmiech powszechny, gdyż przypominacie sobie, że przed kilku miesiącami p. de Moustier, któremu publicznosc francuzka zarzuca niedołęztwo i bezczynność, został przez paryżkich dowiejnisów przewzany „Madame Benoiton“ a urzędowe oświadczenie p. de Müllena, że długo musiał go szukać zanim go znalazł zdołał, dowodzi, że rzeczywiscie p. minister spraw zagranicznych rzadko bywał obecnym w biurach swego ministerjum.

Rozprawy Ciała prawodawczego nad ustawą prasową dotąd się jeszcze nie skończyły, ale ponieważ ważniejsze paragrafy zostały już przedyskutowane, i z góry już wiadomo, że projekt rządowy bez znacznych modyfikacji zostanie przyjęty, dlatego też mało się już niemu zajmują. Świetne i namiętne dysputy, jakie kwestja wolności prasy wywołała w tym roku w Ciele prawodawczem, będą mieć ogromne znaczenie w historii społecznej Francji.

Znaczenie to nie zależy na doniosłości praktycznych skutków tych rozpraw, gdyż nowa ustawa prasowa nie odpowiada wcale ani warunkom dobrej pojętej wolności, ani słusznym wymaganiom Francji, ale raczej na wpływie moralnym, jaki wywarły rozprawy Ciała prawodawczego na usposobienie publiczności francuzkiej, która one rozbudziły z uspienia i obojętności na sprawy wewnętrzne, i która pod ich wpływem zaczyna się poważnie zajmować życiem publicznem. Przebudzenie się to życia publicznego we Francji jest faktem wielkiej wagi, a skutki jego objawia się dotychczas w nowych wyborach, które odbędą się zapewne w maju lub czerwcu.

Zarówno rząd jak i opozycja gotują się wczasu do walki wyborczej, i nie szczędzą ani kosztów ani zachodów dla zapewnienia sobie tryumfu.

Systemat ścisłej centralizacji i udział w głosowaniu powszechnem masy ludności nieoświeconej i dającej się łatwo powodować wpływem urzędników, jest prawie pewną gwarancją tryumfu rządu, ale powszechne niezadowolnienie, wywołane polityką zewnętrzną cesarza, i niedotrzymanie obietnic reform liberalnych, a w części nędza wyrobników i brak pracy, przyczynią się niewątpliwie do tego, że szeregi członków opozycji zwiększą się przynajmniej w dwójnasób.

Przed kilku dniami komitet wyborczy opozycyjny wydał odezwę, w której oznajmia o naznaczeniu premjum 2.000 franków za broszurę, która wskaże narodowi francuzkiemu najlepszy środek do zapewnienia mu swobodnego używania przy wyborach jego wszechwładztwa prawodawczego (*souveraineté législative*). Rękopisma mają być składane u p. Marie, który wspólnie z pp. J. Favre i Simon wchodzi w skład komitetu, mającego wydać sąd o wartości przysłanych rękopismów.

Stosunki Francji z Włochami znacznie się w ostatnich czasach polepszyły, a powiadają, że między gabinetami tych dwóch państw toczą się obecnie układy o wznowienie konwencji wrześniowej z r. 1864, z tą jednak różnicą, że Włochy zagwarantują całość posiadłości papieżkich, ale w zamian Francja ma zagwarantować całość królestwa Włoskiego. Gwarancja Francji potrzebną jest Włochom nie przeciwko zewnętrzному nieprzyjacielowi, gdyż Włochom nikt nie grozi, ale dla uprzedzenia możliwych separatystycznych ruchów w dawnym królestwie Obojga Sycylii, w którym panuje silna agitacja.

Wiadomość ta nie jest dotąd pewną, ale jest rzeczą niewątpliwą, że nieporozumienia między Paryżem i Florencją powoli nikną, i że dawna przyjaźń zaczyna wracać, czego dowodem ma być list areyserdeczny, który cesarz i cesarzowa przesłali następcy tronu włoskiego ks. Humbertowi, winszując mu przyszlých zasług z księżniczką Małgorzatą sabaudzką.

Od miesiąca zwracają w Paryżu powszechną uwagę na tę okoliczność, że wszystkie znakomitości, które dziś Francja posiada, należą do pokolenia, które wychowało się za czasów restauracji i lipcowej monarchii, a że młode pokolenie, wychowane pod rządem drugiego cesarstwa, nie wydało z łona swego ani jednej wybitnej jednostki, i ani jednego talentu, mającego przyszlęść.

Na polu parlamentarnem zjednali sobie ogólne uwielbienie Thiers, Berryer, Favre, Simon, z których najstarszy, Berryer, ma lat 85, a najmłodszy Favre 62.

A jednak Ciało prawodawcze składa się w dwóch trzecich z ludzi młodych, pomiędzy którymi nie masz ani jednego mowcy.

W literaturze panuje zupełna stagnacja, którą od czasu do czasu przerywie wyjście na świat jakiego znakomitego utworu W. Hugo, Edgarda Quineta lub Micheleta, którzy także zawód swój rozpoczęli na lat kilka przed rewolucją 1830 roku, i zjeżdżają wkrótce ze świata, nie zostawiając po sobie żadnego godnego następcy. Starzec Michelet niezmordowany w pracy, a którego umysł pomimo 70 lat nie stracił ani twórczości ani energii, w ciągu ostatnich kilku miesięcy wydał *Historje panowania Ludwika XVI.*, stanowiącą ostatni tom jego *Historji Francji*, i książeczkę pełną uroku i głębokich filozoficznych spostrzeżeń pod tytułem *la montagne* (góra); teraz zaś przygotowuje nowe dzieło pod tytułem *le Ciel* (niebo), które zawiera w sobie będzie popularny wykład astronomii. Inny znów 86letni starzec Auber napisał nową operę *Le premier jour de bonheur*, którą kilka dni temu dawano w teatrze Opera Comique, i która miała ogromne powodzenie. Muzyka tej opery jest tak urocza i świeża, tyle w niej jest uczucia, młodości i namiętności, że niewiadomo co zdumiony słuchacz ma więcej uwielbiać, czy przeszłą muzykę, czy jej autora, którego 86letnia Muza wiecznie jest młodą i natchnioną jak za czasów kiedy tworzyła *Niemca z Portici* i tyle innych areydziel.

Francuzi przyjmują uczuciem pełnem zapалу te utwory starców, świadczące wymownie o tem, jakich to ludzi posiadała Francja wtedy, kiedy była wolną, ale myśl ich pomimowolnie wraca do obecnego pokolenia, zmaterializowanego i zobojętniałego pod wpływem samowładnego cesarystwu, i łatwo się domyślacie, do jakich ztąd wniosków dochodzą.

Kilku rodaków naszych powzięło myśl obchodzenia w Paryżu stuletniej rocznicy konfederacji barskiej, przypadającej na 29. lutego. W jaki się sposób obchód ten odbędzie, dotąd jeszcze niewiadomo, gdyż zależy to od tysiącznych okoliczności, a szczególnie od pozwolenia wszechwładnej paryżkiej policji.

Zarządzający obchodem mają projekt prosić o współdziałanie wszystkich znakomitszych przyjaciół Polski Francuzów, i chcą aby obchodowi temu dać jak największy rozgłos i doniosłość. Myśl ta nie może nie znaleźć powszechnego uznania w wychodźstwie naszym, — sądzę jednak, że kwestja udziału Francuzów uniemożliwi projektowany obchód, gdyż policja francuzka, patrząc bardzo niechętnym okiem na wszelkie zbliżenie się Polaków z Francuzami, niewątpliwie położy swoje nieodwołalne weto.

Jaki przebieg będą miały starania zarządzających projektowaną uroczystością, o tem zawiadomię Was w przyszłym liście.

Konstantynopol d. 14. lutego.

Dziennikarstwo miejscowe przeważnie jest zajęte Moskwą i jej robotami na Wschodzie. Moskwa nie ustaje w działaniach, tajemnie kłóci Sto-

wian z Portą, głośno zaś, jak zawsze, zapewnia Europę, że nie mając najmniejszych zamiarów podbojowych, myśli tylko o złagodzeniu losu pobratymców, o opiekowaniu się chrześciaństwem.

W Kandji ciągle zamieszanie. Strony walczące i dziennikarstwo słusznie się żalą na obojętność lub niedołęztwo polityki europejskiej w tej sprawie. Po tylu notach i rokowaniach, nie widzimy odpowiedniego rezultatu, co tem dziwniejszem wydać się może, iż według utrzymywanych urzędowych i prywatnych wiadomości, o losie wyspy stanowią cudzoziemcy. W gazetach zagranicznych, a przedewszystkiem w moskiewskich, czytaliśmy wiele opowieści o okrucieństwie Turków; wielu z nich już zaprzeczono, lecz przypuszczając nawet krwawe wybryki fanatyzmu, niepodobna nam nie powtórzyć z listu, otrzymanego z Kandji, kilku znaczących wypadków.

Niedawno powstańcy zadusili 37 muzułmanów bezbronych. Ofiary pochowano na cmentarzu miejskim. Zagniewana ludność muzułmańska rzuciła kamieniami na chrześcian. Napadnięci ukryli się w wie-konsulacie moskiewskim. Korzystając ze smutnego zdarzenia, rozpuszczono wieść, że wszyscy chrześcianie będą wymordowani. Na tę pogłoskę statki francuzkie i angielskie i fregata moskiewska zbliżyły się do brzegu. Tymczasem komisja lekarska mieszana, złożona z jednego Turka, 3 Greków, 1 Bółgara i 1 Polaka, oświadczyła, że ani jeden z napadniętych nie pozostawał na zdrowiu, jak również że skarżący stawali się w pokrwawionych koszulach i obwiązaniemi głowami, chociaż na ciele nie ponieśli żadnej rany. Sprawę zaś umęczonych Turków puszczono w niepamięć.

Kiedys znoum agent moskiewski utrzymywał, że głowy chrześcian noszono w tryumfie po mieście; lecz na energiczne żądanie Nouri-beja, aby zarzuty poparł dowodami, Moskal umilkł.

Dawniej jeszcze admirał moskiewski udał się do kościoła św. Trojcy, niegdys wspaniałego budynku architektury weneckiej, zniszczonego przez trzęsienie ziemi, a odznaczającego się dziś kilku ulamkami rzeźb i częścią portyku. Admirał w religijnem oburzeniu przeciw fanatyzmowi, nauczał swój sztab, że to barbarzyńcy Turcy, pastwiąc się nad prawosławiami, zburzyli kościół. Ktoś z obecnych, mówiący po moskiewsku, zwrócił uwagę admirała, że jest to kościół łaciński, i że trzęsienie ziemi nie ma nic wspólnego z fanatyzmem.

Jak wam wiadomo, d. 28. stycznia kilku dowódców powstańczych, którzy złożyli broń, podali na ręce w. wezyra adres, prosząc sułtana o pozwolenie powrotu na wyspę rodzinom, które emigrowały do Grecji. Adres ten opatrzony jest 530 podpisami. I w tej okoliczności spotykamy się z Moskwą, albowiem w czasie, kiedy dobrowolnie poddający się powstańcy domagają się powrotu swych rodzin, statki moskiewskie zabierają ludność na pokłady, wywożą z wyspy i dostarczają amunicji i żywności.

„Trzeba być ślepyim, dodaje *Courrier d'Orient*, aby nie widzieć, że powstanie podtrzymuje zagranica.“

W końcu ze smtkiem wyznał potrzeba, że powstanie coraz bardziej przybiera charakter rozbójcu. Przed kilku dniami Grecy zeszliz z gór, w okolice Retymo, zabili dwóch pasterzy i uprowadzili trzody bydła. W wypadku tym głód zapewne grał wielką rolę. Kraj wyniszczony; spokojni nawet mieszkańcy, narażeni na ciągłe niebezpieczeństwa, porzucili gospodarstwa.

Powstancy, poddani lub rozbrojeni, zachowują się spokojnie, a drażni ich tylko to, że zaszczytose łaskami wielu z ich współwyznawców, używających złej sławy.

Jenerał Ignatiów, o którym mówią, że jest równie miłym dla Turków w Konstantynopolu, jak nieprzyjazyim w Petersburgu, powraca na dawne stanowisko.

Od miesiąca bawi w Konstantynopolu Mithad, basza ruszeczki. Z pomiędzy naczelników wilajetowych jest to bez zaprzeczenia jeden z najenergiczniejszych i najbardziej pragnących postępa. Powiadają, że przyjechał w celu pozyskania zatwierdzenia projektów reformy szkolnej i administracyjnej wilajetu. O ile nam wolno sądzić o sympatji Bółgarów, objawiającej się ustmie i w licznych artykułach, mających charakter miejscowy, reformy Mithad baszy odpowiadają zupełnie żądaniom ogólnym, a sprzeciwiają się stanowczo autonomicznemu zachciankom moskiewskim. Na poparcie tych słów tłumacząc kilka wierszy z listu bółgarskiego, umieszczzonego w *Courrier d'Orient*, streszczającego życzenia ludności:

„Lud nasz zanadto jest rozsądnym, ażeby nie widział przepaści, w którą Moskwa nas pragnie pograć, używając systemu decentralizacyjnego, jaki chciałaby wprowadzić do państwa Ottomańskiego, systemu, który zniósł w Polsce. Interesem naszym jest podtrzymać całemi siłami reformy, które Moskwa radaby zniweczyć w Turcji, a do których zachęca Europa.“

„Rozwój oświaty publicznej, przypuszczenie chrześcian do urzędów państwa, przyjęcie systemu rekrutacji, niewykluczającego chrześcian ze służby wojskowej, rozdział zupełny władzy sądowej od administracyjnej, nadanie wagi świadectwu chrześcian w trybunałach i inne niepszenia niemieć głębokie, oto co powinno być podstawą pomyślności państwa.“

Centralizacji, z którą walczy Moskwa, winniśmy przebudzenie ducha narodowego; dzięki tejże centralizacji, opartej na zasadach wyżprytozonych, staniemy się ludem cywilizowanym i zachowamy nienaruszalnie narodowość bółgarską.“

W innym liście czytamy to pełne znaczenia zdanie:

„Turcja powinna okazywać tem więcej zaufania poddanym, im mocniej Moskwa uciska ujarzmionych przez siebie.“

W chwili niebezpieczeństwa — to porównanie Turcji z Moskwą, zyska dla pierwszej armie i miliony.“

W Hitlen (w Tripolis) Arabowie spalili synagogę i zelyli modlących się izraelitów. Ali-Riza, basza wilajetu, wytoczył śledztwo, winni zostali ukarani, a na wynagrodzenie straty zapłacono starozakonnym 15.800 fr.

Z Tessalii donoszą, iż ze zbliżającą się wiosną zbierają się bandy rozbójników. Szajki te przerażyły już ludność w okolicach Wolo, Welestino i Kaliwii. Naczelnicy są znani z dawniejszych grabieży. Do dzisiaj żaden jeszcze z zło-czytów nie został ujętym.

W miasteczku Naussa (w Macedonii) kilku muzułmanów potłukło dzwon i rozrzuciło dzwonicę grecką, w skutek czego powstało zaburzenie. Spokój przywrócono a winnych oddano w ręce sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Austria. Wyjaśnienia, jakich p. Beust z powodu zająć o paszporta, wydane Hanowerczykom udzielił delegacji przedlitawskiej, przyjęła cała prasa wiedeńska sympatycznie. Zachodziło jednak pytanie, nad którym nie mało debatowano, co mogło mieć za znaczenie wyrażenie się p. kanclerza, że w owem udzielaniu paszportów brały udział „znakomitości“. Otóż *Debatte* tłumaczy to na podstawie udzielonych sobie z kompetentnego źródła wskazówek, że te „znakomitości“ to nikt inny, jak tylko osoby, należące do najbliższego otoczenia króla Jerzego.

Jeszcze przed wnieśieniem sprawy hanowerskiej pod obrady delegacji, więc rozumie się że i przed wyjaśnieniami p. Beusta, miał cesarz napisać list własnoręczny do króla Jerzego, w którym dał mu do poznania, że pobyt jego w Austrii jest mu nie na rękę. W kolach delegacyjnych utrzymują, że niezadługo przeniesie się eks-król hanowerski z Hietzing do Anglii.

Ma wyjść drugie wydanie księgi czerwonej. Pierwsze jest już wyczerpane.

Telegram starej *Pressy* donosi, że w Kroacji ma być zaprowadzoną staroslawiańska liturgia. Biskup Strossmayer miał być wezwany do złożenia komisji, mającej się zająć tłumaczeniem ksiąg kościelnych z łacińskiego na ten język. Czemuż nie na kroacki, lub serbski?

Pokazują się, że i na węgierskiej Rusi w ten sposób fabrykują adresy gmiu, zawierające jere-miady na acisk „naroda russkawo“ jak u nas. *Zakunft* wiedeńska donosiła bowiem, że poseł Dobrzanski ma przygotowaną reprezentację 21 gmin do sejmku węgierskiego, ze skargami na smutne położenie tamtejszych Russkich. Pokazało się jednak z urzędowych dochodzeń, że autorem tego aktu jest jakiś nauczyciel wiejski, a podpisy tych gmin i pieczęcie gminne, figurujące na nim, są wprawdzie autentyczne, ale podpisujący naczelnicy gminni wcale nie wiedzą, co w nim się znajduje, a znajdują się tam i takie podpisy, których podpisani wypierają się, jako fałszowanych.

Donoszą z Węgier, że jen. Fersza na balu honwedów w Nyiregyhaza przyjmowano nadzwyczaj uroczyście. Podróż jego od Debreczyna począwszy aż do tego miasta była niejako jednym nieustannym pochodem tryumfalnym. Na dworcach kolejowych wszędzie były zebrane tłumy ludu z chorągiewkami.

„Klub jedności“ w Peszie przyjmował d. 20. bm. reprezentantów kongresu żydowskich znakomitości, obradującego obecnie w tem mieście nad stanowiskiem żydów wobec dzisiejszego stanu rzeczy w Węgrzech, jako gości. Ponieważ prezydent tego klubu, Klapka był chory, więc nie mogąc osobiście ich powitać, uczynił to listownie w sposób bardzo wzniósły.

Niemcy. Król wirtenberski zamknął dnia 21. bm. wieczorem o 5. godzinie sejm mową tronną, która się od tych słów zaczyna: „Odkąd pierwszy raz stanąłem w waszem kole, znakomite wypadki przeżyła nasza ojczyzna. Węzeł, łączący od tysiąca lat plemiona niemieckie, został rozchwiany. Piękne państwo, które dotychczas dzieliło z nami losy swoje, oddałocj się od nas. Com uczynił, aby zapewnić Wirttembergii w tych nowo urządzonych Niemczech należne stanowisko w pokoju i wojnie, znalazło z waszej strony uznanie. Gotów wiernie i uczciwie spełniać zobowiązania, przyjęte na siebie, licząc z pewnością na bezwzględna pomoc ludu mojego. Spodziewamy się, że to co Niemcy utracili, wynagrodzonym będzie przez siłę przyciągającą równego uczucia i równych interesów.“ Następnie mowa tronna wylicza reformy zaprowadzone i tak się kończy: „Podjęliście się wraz z mną żądać od ludu ofiar, iżby stał zbrojny w groźne czasy, aby strzedz owoców pokoju i ojezyny, a w razie gdyby jej zagrożono, bronić jej siłą i poświęceniem. Powinnością jest nasza stanąć obok naszych sąsiadów jako równi przy równych. Ostre przeciwieństwa wystąpiły w walce opinii; znajdują one pojednanie w niepodzielnej miłości wszystkich ku naszej drogiej Wirttembergii, ku naszej wielkiej ojczyźnie.“

Wirtenberska Izba deputowanych uchwałała d. 20. bm. ostatecznie ustawę finansową 74 głosami przeciw 14. Według niej trzechiełtnie dochody obliczone są na 63,700,000 zlr., które następnie pokryte być mają 28 milionów dochodu z dóbr skarbowych, 30 milionów z bieżących podatków, 3 miliony z nadwyżki poprzedniego roku budżetowego i 1,530,000 z dodatków do podatków.

Wydział sejmku handlowego postanowił zwołać sejm do Berlina niezwłocznie po zamknięciu parlamentu cłowego.

Hrabia Brandenburg wręczył 20. b. m. listy wierzitelne jako poseł Związku północnego niemieckiego w Lizbonie.

Francja. W Ciele prawodawczem dnia 21. lutego, w czasie dyskusji nad sprawozdaniami z posiedzeń, pan Thiers rozbił 4 punkta. Rząd powinien chcieć, aby z wszelką wolnością rozbie-

ranę posiedzenia Izby i senatu. Dwuznaczność w tej sprawie wywołał sam rząd, który nie chciał samowładności w sprawozdaniach. Aby usunąć tę trudność, należy zmienić dekret lutowy. Godność Ciąła prawodawczego wymaga położenia tamy temu nieznośnemu połączonemu. Niepodobniestwem jest wydać sąd o rozprawach Ciąła prawodawczego bez poruszenia szczegółowych okoliczności, nad którymi właśnie debatowano.

Po krótkim przemówieniu pana Baroche, zabral głos Granier z Cassagnac w celu bronięcia projektu rządowego. Olivier odczytuje artykuł, podpisany przez pana Cassagnac a umieszczony w dzienniku *le Pays*, w którym autor stara się pokryć śmiesznością adwokatów i deputowanych. W czasie tego czytania, na ławach poselskich panowało wielkie wzburzenie. Favra wzywał prezydenta do porządku. Picard żądał, aby gabinet oświadczył się jasno w tej sprawie, na co Rouher odpowiadając, przeczył aby rząd wystąpieniem swoim przeciw dziennikom chciał je zmusić do milczenia w czasie rozpraw nad ustawą prasową i wojskową. Rząd szanując uczciwość przeciwników, ma prawo żądać, aby i jego uczciwość szanowano. Naza jutrz miano zajmować się dalej tą samą sprawą.

La France zapewnia, że gabinet florencki polecił posłowi swemu w Paryżu, p. Nigrze, zawiadomić gabinet tuieryjski o zamiarze wykonania w sposób lojalny konwencji wrzesniowej, gdyż przedsięwzięte zostały stosowne kroki w celu wypłacenia d. 1. kwietnia procentów od długu państwowego.

L'Etendard donosi z Nicei, że ostatnimi czasy zdrowie króla bawarskiego polepszyło się znacznie. Ten sam dziennik odpowiadając *Nordowi* przeczy, aby kwestia legjonu hanowerskiego naruszyła francuzko-austriackie stosunki.

La France zbija wieści, jakoby Prusy domagały się od Francji imiennej listy wszystkich Hanowerczyków, internowanych w Bourges i rozdzielonych po Szpanii.

W Paryżu obiegła pogłoska, że w Hiszpanii starło się w kilku miejscach wojsko z karlistami. Kilka półrządowych dzienników zbija to doniesienie jako zupełnie fałszywe.

Włochy. Na posiedzeniu parlamentu z dnia 21. lutego przyjęto cały budżet ministra robót publicznych. Sella jako sprawozdawca budżetu pasywnego, kładzie nacisk na potrzebę zaprowadzenia oszczędności. Cała suma budżetu pasywnego na r. 1868. wynosi 918 mil. Minister finansów oświadcza, że budżet na rok 1869. będzie przedłożony w miesiącu marcu. Następnie Izba odracza się aż do 2. marca, zatwierdziwszy poprzednio 176ciu głosami przeciw 38ciu cały powyższy budżet pasywny.

Senat przyjął ustawę, uchwaloną w Izbie poselskiej względem udzielenia księżniczce Maigorzacie 500.000 franków tytułem posagu.

Między Florencją a szwajcarską Radą związkową, toczył się jakiś czas proces, gdyż ta ostatnia poczyniła sobie jakieś pretensje do majątku kapituły z Como. *Gazzetta d'Italia* donosi teraz, że minister spraw zagranicznych i poseł szwajcarski podpisali protokół, którym zakończono całą tę sprawę.

We Florencji został zamianowany prefektem margrabia Montezemolo.

Z Florencji piszą do *Gazety Kolonickiej*, że rząd włoski zbiorł się z wielkim pospiechem, z czego możnaby wnioskować, że Italia, Francja i Austria marzą o wojnie ze Związkiem północnym(?). Pozorne zbrojenie się Włoch przeciw Urugui, jest właściwie wymierzony przeciw Niemcom. Rzym sam nie jest obecnie czem innem, jak tylko wielkim arsenałem francuzkim.

Donoszą z Florencji, że postanowiono tam wystawić korpus operacyjny pod jednolitą komendą przeciwko brygantom w południowej Italii.

Rzym. Donoszą z Rzymu, że od dni kilku około 40 zbiegostw zaszło w oboch oddziałach. Fulkownik d'Argy udaje się do Paryża. Oddziały wojska papieżkiego ścigają bandy rozbójników pod Albano. Stronictwo jednocy włoskiej nie wydało dotąd zakazu co do udziału w zabawach zapustnych. Karnawał mało jeszcze ożywiony.

Anglia. List, umieszczony w *Standard* z Washingtonu z d. 7. bm., donosi że prezydent Johnson ofiarował generałowi McClelan poselstwo w Londynie. Przyjęcie z jego strony jest wszelako nieprawdopodobnem.

Wyznaczoną została komisja dla zbadania sprawozdań z obrad i propozycji konferencji międzynarodowej, która w roku zeszłym zebrała się w Paryżu pod kierunkiem rządu francuzkiego dla zbadania stosowności powszechnego systemu monetarnego.

Na posiedzeniu Izby niższej sekretarz stanu, Hunt, oświadczył, iż rząd wypowiedział nowy fraktat pocztowy angielsko-amerykański, jedynie w celu jego rewizji. Projekt ustawy, znoszącej publiczne trawienie, odczytany był pierwszy raz. Rząd zapowiedział wniesienie projektu nowej ustawy o bankructwach.

Wschód. Rząd rumuński przedłożył Izbie projekt ustawy względem obrony krajowej. Wszyscy posłowie przyjęli ten projekt bucznymi oklaskami.

Senat rumuński uderzył bardzo gwałtownie na rząd za projekt reorganizacji Izby kasacyjnej, przedłożony Izbie poselskiej. Jonesko rzekł, że projekt ten sprzeciwia się konstytucji, a Braloi, Balsz, Manu i wielu innych senatorów postanowiło zganić politykę rządu w tej sprawie. (Patrz dzisiejszy telegram z Bukaresztu, p. r.)

Grecki komitet centralny wezwał wszystkich wychodźców kandyjskich, aby w przeciagu dni 14. powrócili na wyspę, w przeciwnym bowiem razie rodziny ich utracą prawo do pomocy.

Ze Smyrny telegrafują, że w Kandji odkryto reakcyjny spisek turecki, w skutek czego władze przedsięwzięły liczne uwięzienia.

Wysoka Porta wysłała do Kairo specjalnego komisarza, który ma rozpatrzyć powody, jakie

skłoniły Halima baszę do wniesienia zażaleń przeciw wicekrólowi Egiptu.

Roboty na kolei belgradzkiej rozpoczyna się w przyszłym miesiącu.

Kronika.

Wystawa obrazów w sali „domu narodowego“ otwarta jest od wczoraj. Liczba wystawionych obrazów jest dość znaczna, jak na pierwszą początek, choć mało jest nowych obrazów, artyści nasi pomieszczeni tam bowiem dawniejsze swoje twory. Mniej znacznym był natłok odwiedzających wystawę w pierwszym dniu jej otwarcia. Umieszczenie obrazów nie zadowalnia wszystkich artystów, albowiem zamiast ukończonych ścian przeciw okien, porobiono ściany, pod prostym kątem stykające się z oknami. Tylko obrazy p. Penthera, zawieszono przypadkiem na jednej ukończonej ścianie, mając całkiem odpowiednie oświetlenie. Obrazów wszystkich na wystawie jest około 80, a udział wzięło w wystawie 28 malarzów, mianowicie: Brzeziński, Cynk, Dodacki Edward, Eliasz, Gerson, Godlewski, Grabiński, Grabowski, Gryglewski, Hruzik, Jaroszyński, Kossak, Kotzisz, Kraszewski, Macewicz, Marszewski, Maszkowski, Mirecki, Młodnicki, Penther, pani Rajksa, Rodakowski, Sagnowski, Schonppe, Stanek, Streit, Strzegocki, Swierzyński. Podamy później szczegółowy opis wystawy.

W sprawie wygnańców sybirskich. Rodzina Zygmunta Medweckiego, wziętego w niewolę pod Radziwiłowem, a wysłanego na posiedzenie w Jenizejską gubernię, uprasza tych, którzy powrócili z Sybiru, a którzy byłby może w możności podać o losie jego jakiegokolwiek szczegóły, żeby raczyli podać o tem wiadomość pod adresem redakcji *Gazety Narodowej*.

Bal kasyna mieszczańskiego na strzelnicy rozpoczął się w sobotę o godzinie 9tej wieczorem, i skończył się wczoraj rano o pół do 6tej. Liczba gości była równie wielka, jak na balu Towarzystwa muzycznego, i bawiono się niemniej ooczko. Dziś odbędzie się wieczorek w lokalnościach kasyna, na który mają wstęp jedynie członkowie kasyna ze swemi rodzinami.

Wczorajszy wykład dr. Tomasza Staneckiego (na rzecz stowarzyszenia mieszczan lwowskich) zgromadził niespodzianie liczną, jak na ostatki zapust, publiczność i zajął ją niepospolicie. Dr. Stanecki mówił o stosunku roślin do światła i o nadzwyczajnym wieku drzew niektórych. Obok gruntownej znajomości przedmiotu podnieść musimy w wykładach dr. Staneckiego francuzką prawdziwie staranność co do języka i stylu, niestety zbyt często zaniedbywaną przez naszych pisarzy, mowców i prelegentów.

Od wydawcy dzieła „Pamiętka dla rodzin polskich“ proszę jesteśmy o umieszczenie następującej odezwy.

„Dzieło, p. t. „Pamiętka dla rodzin polskich, krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tularctwie i na wygnaniu syberyjskim od r. 1861 do 1866, ze źródeł i akt urzędowych, dzienników polskich, podań ustnych osób wiarygodnych i towarzyszy broni, zebrał i ułożył Zygmunt Kolonna z wstępem, napisanym przez B. Bolesławitę“, wyszło już z druku i wraz z dwoma tablicami 30 fotografj jako premium, rozesłane zostanie niebawem szanownym prenumeratom. Nieprzewidziany napływ z różnych stron ziemi naszej materialny do tego dzieła, spowodowałyśmy najprzód w jego wydaniu niejakie opóźnienie, zniwelował nas nadto dołożenie osobnego dodatku, tak do części I. jak i II.

Z tego też samego powodu rozmiar dzieła naszego znacznie się powiększył. Już same zapowiedziane jego części, z 30 arkuszy składać się mające, obejmują o 3¼ arkuszy druku więcej, a niżeli było ogłoszonym w prospekcie.

Dodatek zaś, w osobnym złożony zeszyt i mieszczący w sobie po większej części obszerniejsze życiorysy ludzi, wybitniejszych zajmujących stanowiska w ostatnich wypadkach, składa się z 7 arkuszy druku, powiększając o 10 arkuszy całe dzieło, które razem składa się przeszło z 40 arkuszy.

Przy znacznych kosztach, poniesionych przy wydaniu tego dzieła, a niesłychanie niskiej cenie prenumeracyjnej, nie wątpimy, że szanowni pp. prenumeratorem okoliczność tego koniecznego a nieprzewidzianego powiększenia i jego kosztów uwzględnić zechcą, i dlatego oznaczając za dodatek dopłatę w ilości 80 cent., w Prusach 15 sgr., upraszamy o przesłanie tej kwoty w miejsce i do osób, u których dzieło zaprenumerowane było, i to jak najspieszniej, aby uniknąć zwłoki w odbiorze gotowego już dzieła, którego cena od daty niniejszego ogłoszenia podniesioną zostaje na 5 złr. 50 c. wraz z 30 fotografjami na 2 tablicach, które jak i dodatek do dzieła osobno sprzedawane nie będą.

Wszelka reprodukcja fotografj zastrzeżona jest i prawie dochodzona będzie, dlatego też każda tablica opatrzoną została odbiciem stępla artysty, W. Eliasza po lewej stronie rysunku, na drugiej zaś stronie stemplem zakładu fotograficznego A. Szuberta w Krakowie.

Administracja *Czasu i Kaliny* w Krakowie, *Gazety Narodowej* i *Dziennika Literackiego* we Lwowie podjęły się dostarczania tego dzieła swoim prenumeratom, oraz wszystkie kategorie krajowe i zagraniczne, po cenie 5 złr. 50 centów, w Prusach 3 talary 20 sgr., we Francji 11 franków.

Skład główny w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie, M. Lejtgebera i J. K. Żupańskiego w Poznaniu, K. Wilda i J. Miłkowskiego we Lwowie, w księgarni Luxemburg w Paryżu i u Pawła Rhode w Lipsku.

(W. Z.) **O wystawie geologicznej krajowej,** otwartej w dzień 15. lutego br. w sali Zakładu Ossolińskich. Wszelkie wystawy, mające na celu naukę i wzbogacenie oświaty ludzkiej, są bardzo pożyteczne nie tylko dla jednostek, lecz także dla ogółu myślącej publiczności: z miłą więc radością, zdaje mi się, iż kraj cały powinien był powitać w dn. 15. lutego otwartą wystawę geologiczną krajową, urządzoną staraniem i kosztami p. E. Sygierca. W istocie cieszyć się nam wypada, iż człowiek młody, zaledwie wstępujący na próg żywota swego, umiał umiłować tak wzniosłą naukę, jaką jest geologia i oddał się jej z całą energią młodzieńczego wieku, mówiąc, że cieszyć, lecz zarazem smuć się nam wypada, iż człowiek 19 lat liczący, ubiegł w pierwszeństwie starszych od siebie, dobrze z geologią obeznanych badaczy przyrody, — cieszyć, iż znalazł się taki,

co bogactwa ziemi naszej wykazał, i który obok zamiłowania i pracy swą dla dobra ogółu poświęca. Smuć się zaś należy, że dotąd geologia krajowa dla ogółu była *terra incognita*, i że poszukiwania wszelkie były w zaniedbaniu!

Spodziewać się należy, iż wytrawni p. geologowie galicyjscy, profesorowie wszechnicy i techniki lwowskiej podadzą z życzliwością rękę swą p. Sygiercowi; niemiłe dobieganiem i zamiarom p. S. umilkną, bo łatwo jest to dobre chęci i zamiary, będące w samym początku, zmrozić i zwichnąć, lecz nie tak łatwo jest obudzić zamiłowanie i poświęcenie się młodego człowieka, który mógł popełnić usterki w układzie i rozgatkowaniu minerałów, lecz te usterki popełnił nie w zaręczności swej, a każdą przez ludzi kompetentnych i bezstronnych udzieloną mu radę niewątpliwie chętnie przyjmie; przeto życzyć należy, aby pp. profesorowie i geolodzy amatorowie wsparli p. Sygierca radą swą.

Wystawa geologiczna obejmuje 6.000 sztuk przeróżnych minerałów i 1.000 fosyliów. Widzimy tam liczne okazy siarki, prześliczne selenity, ametysty, różne gatunki soli, wspaniałe kryształy, alun skryształizowany, różne rodzaje gipsu, mianowicie pyszny okaz gipsu pierzastego, wapienie, piaskowce, cudnej piękności marmury z Krzeszowic in crudo, wspaniałe okazy granatu, granity różnobarwne, kilka okazów malachitu, a wszystko to z Tatr, Karpat lub innych części kraju naszego. W zbiorze fosyliów na szczególną uwagę zasługują muszle i grzyby, w Nagórzanach znalezione, belemity, pnie paprociowe i liście tychże, kły, zęby i kości goleniowe mamuta, znalezione w Hołosku, dalej burzystyny uwięzione w opoce i szyszki z węgla, chlorkalium z saliny w Kaluszu, odciski ryb i rogi bawołu, jelenia i łosia przedpotopowego, skamieniałości. Niezaprzeczenie więc wystawa ta jest jedną z ciekawszych i posłużyć mogących za dowód, jakie to bogactwa znajdują się w kraju naszym. Szkoda tylko, iż cały nie wziął w niej udziału.

Przemawiając tych słów kilka o wystawie i jej znaczeniu, jako też zwracając uwagę publiczności lwowskiej na korzyści, jakie przez zwidzenie podobnej wystawy osiągnąć się, spodziewać się możemy, iż publiczność bezstronna a światła liczenie odwiedzi tę wystawę, składając tem dowód swego uznania i współzucia dla pracy podjętej przez p. Sygierca. M. B.

Bibliografia. Pan Karol Forster, jako dalszy ciąg wydawnictwa swego p. t. *Biblioteka nauk moralnych i politycznych*, wydał obecnie przetłómaczoną z francuzkiego książkę P. N. V. de Latena p. t. *Studja nad człowiekiem*.

P. Forster, jako ekonomista, zdaje się opierać na tej głównie zasadzie, że dobry urząd społeczny da się osiągnąć jedynie przez udoskonalenie moralne jednostek i poprawę ich bytu materialnego, i ten też głównie charakter pewnie cechuje wszystkie publikacje p. F. „*Studja nad człowiekiem*“ także mają wyjątkowo moralistyczny charakter. Prawdy moralne są jednak jak klejnoty, cenne i jaśniejsze rzetelnym blaskiem, lecz niezmiennie. Zasadnicze podstawy moralności są we wszystkich nankach jednakie. Słusznie więc zauważał jeden z najgłębszych myślicieli nowożytnych, Buckle, że we wszystkich pismach moralnych trudno dopatrzyć się czegoś nowego, zwłaszcza że zwykle traktowano przedmiot ten metodą dogmatyczną. I ztąd też poszło, że ludzie rozumniejszego usposobienia nieznajdąj przyjemności w rozczytywaniu się w księgach specjalnie traktujących o złotych prawdach moralnych. Bogaty w pomysły wiek nasz na wielką skalę urządził fabrykację remediów na niemoralność, w których zasady moralne przedają się czytelnikom ocukrowane, w formie — powieści. Wiadomo jednak, że nie rzadko się zdarza, iż treść wyższa w tej przyprawie zupełnie się gdzieś zapodzieje, tak że czytający nawet się jej i nie domyśli, nie poczuje jej.

Książka p. Lateny trzyma w tym względzie miejsce pośrednie między kazaniem a powieścią, metodą bowiem empiryczną podane są w niej rezultaty badań serca i umysłu ludzkiego, tak, że czytając te proste określenia najróżniejszych wad i przymiotów duszy ludzkiej, samo z siebie nasuwa się na myśl porównywanie ich między sobą, tak, że mimowolnie szlachetniejsze przymioty ludzi uderzają naszą wyobraźnię i uspasabiają naszą wole do naśladowania ich. W książce, o której tu mowa, mniej mówi się o abstrakcyjnych tylko zasadach, jak raczej o żywych istotach, będących wcielaniem tych zasad, co robi jej czytanie zajmującym i dla najczystszej nieprzyjaciela kazań, moralów i t. p.

Słabszą stroną dzieła Lateny „*Studja nad człowiekiem*“ stanowią ustępy, traktujące o rzeczach więcej metafizycznej natury, jak n. p. o Bogu, o nieśmiertelności i t. d. Mocno w nich raz brak umiejętniejszej ścisłości wyrażań i łączności pojęć. Pełne uniesienia deklamacje nie wiele uczą. Błąd ten, który w dziele pomienionem jest jednak tylko podrzędnej wagi, wynagradza dostatecznie nadzwyczajną dokładną, subtelną znajomość ludu, która w niem tryska z każdego niemal okresu; i podanie jego polskiej czytającej publiczności także nie ma być odozby pocziwego wspomnienia, które p. Forster pozostawił po sobie następnemu pokoleniu.

Pod względem formalnym pozwolilibyśmy sobie zrobić drobnotkliwość uwagę, że wyraz „sekcja“ jakoś niemile brzmi dla polskiego ucha. Czyż „rodzina“ nie jest jeszcze dość utartym wyrażeniem w naszym języku?

Dzieło obejmuje 451 stron pięknego druku, i kosztuje 2 talary.

Czortków. W celu przysporzenia funduszu dla zakładającej się czyteln ludowej, odbył się d. 18. b. m. odczyt popularny, w którym wzięli udział pp. Adam Pajgert i Sawicki, dr. medycyny. Miasteczko nasze, ubogie w inteligencję, dostarczyło bardzo słabego zastępu słuchaczy; nierównie liczniej zebrała się szlachta okoliczna; szczególnie piękna, pomimo zawieruchy, odczyt powiadała zaproszonemu, czemu dała dowód, iż niebojętną jest rzeczą dla niej, gdzie chodzi o popieranie środków, oświaty ludu na celu mających.

Największą zastęgę, jeżeli zamierzono założenie czyteln do skutku przyjdzie — które od zezwolenia Wys. namiestnictwa jest zawieszony — przynajmniej można pani Szattanowej, obywatelce miasta Czortkowa: szczególnie staraniem zebrała ona kilkaset książek i urządziła we własnym domu bal na korzyść tejże czyteln. Odczyt odbył się również w jej domu.

Sprawozdanie komitetu pomocy rannych w powiecie dawniej niżankowieckim. Ze składek mieszczaków powiatu niżankowieckiego na rannych w roku

1866 wpłynęło 1.339 złr. 25 c. w. a., z tych użyto na koszt szpitalu i zapomogę sumę 317 złr. 45 c., a za kwotę 1.021 złr. 80 c. nabyto obligacje indemnizacyjne w nominalnej wartości 1.500 złr. i utworzono kapitał, którego odesłki przeznaczono na wsparcie dwóch skaleczonych w wojnie żołnierzy z miejscowości, do powiatu wówczas niżankowieckiego przynależnych. W namiestnictwo zatwierdziło fundację, a Wysoki Wydział krajowy objął opiekę i zarząd funduszu. Pierwszorazowe rozdawnictwo wykonał komitet, przedstawiając do zatwierdzenia Wysokiemu Wydziału krajowemu mających pobierać dożywotnie roczne wsparcie po 36 złr. dwóch kandydatów, mianowicie: Jurka Kronickiego z Bojowic, który w bitwie pod Trautenau utracił nogę — i Józefa Radwańskiego z Bryliniec, zupełnego kalekę o pogruchootanych członkach w skutek przejechań wozem amunicyjnym pod Keniggreem.

Mający udział w powyższej składce, zechcą to publiczne ogłoszenie przyjąć jako zdanie sprawy i poruczonej czynności, gdyż komitet z tem ogłoszeniem uważa się za rozwiązany.

Z komitetu pomocy rannych w powiecie niżankowieckim, dnia 14. lutego 1868.

Maciej Zawon Serwatowski przewodniczący, Aleksander Żukowski, Iko Staniawski.

— Wyszedł nr. 17 Nowin i zawiera: „Na stepie“ (c. d.). — „Obrazki sądeckie“. — „Za naszych czasów“, (sprawozdanie teatralne). — „Rozmaitości“. — W dodatku: Tablica wzorów z opisem.

Ostatnie wiadomości.

Peter Lloyd donosi, że jeszcze tego tygodnia porozumie się trzech członków arystokracji angielskiej z magnatami węgierskimi w celu powierzenia kapitałów angielskich przedsiębiorstwom węgierskim.

Hr. Andrassy i książę Lichtenstein powrócili do Pesztu.

W Hermanstadzie odesłano po gwałtownej dyskusji wniosek Trauchenfelsa, tyczącej się wystosowania protestu do cesarza i węgierskiego sejmu przeciw zniesieniu urzędu komesów, do osobnej komisji, złożonej z trzech członków.

Debatte utrzymała wiadomości z Rzymu, tyjące się konkordatu, zupełnie różne, od tych, jakie w tym względzie w ostatnich czasach rozszerzano. Donoszą bowiem wspomnianemu dziennikowi z wiecznego miasta, że kardynał Antonelli miał wręcz odrzucić wszystkie wnioski rządu austriackiego, tyjące się zmian w konkordacie.

Półrządowy korespondent do *Börsenhalle* zapewnia, że dwór berliński jest zadowolony odpowiedzią br. Beusta, daną w delegacji na interpelację Schindlera. Odpowiedź ta zadawalna tem więcej, że zachowanie się dworu cesarskiego jak i całej ludności austriackiej było neutralne w czasie rodzinnej uroczystości króla Jerzego.

Do *Gazety Kolonickiej* piszą z Paryża, że toast byłego króla Hanoweru, wywarł w tamtejszych kołach urzędowych bardzo niemiłe wrażenie. Obawiają się, aby okoliczność ta nie pogorszyła austriacko-pruskich stosunków.

Patrie z dnia 22. bm. pisze: „Zdrowy rozum dyktuje, że głównym zadaniem hanowerskiej emigracji jest skompromitować dobre stosunki między Francją a Prusami. Francja nie da się użyć za narzędzie do tej gry. Dziwi nas tylko, że dziennikarstwo pruskie dało się uwieść w łapkę.“

Krauzzig donosi, że wojskowy pełnomocnik pruski przy dworze bańskim, generał Beyer, został mianowany bańskim ministrem wojny.

W angielskiej Izbie niższej oświadczył lord Stanley, że Anglia musiała zerwać dyplomatyczne stosunki z Meksykiem, ponieważ Juarez nie chce widzieć przedstawicieli żadnego z tych mocarstw, które uznały cesarstwo. Rząd królowej sądzi jednak, że sprawa ta da się wkrótce pomyślnie załatwić. Northcote odpowiedział na interpelację Viviana, iż generał Napier spodziewa się ukończyć wyprawę abisyńską jeszcze w bieżącym roku.

Telegrams „Gazety Narodowej“.

Petersburg 23. lutego. Dowódca eskadry moskiewskiej nr greckich wodach reklamował u wielkiego wezyra przeciw wiadomościom, podawanym przez dzienniki tureckie, iż ta eskadra moskiewska wspiera powstańców na wyspie Kandji. Rząd turecki w skutek tej reklamacji zganił tureckie dzienniki.

Inwalid zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej w *Patrie*, o koncentracji wojsk moskiewskich nad granicą mołdawską.

Bukareszt d. 23. lutego. Jeżeli jutro senat uchwali poprawkę, zawierającą wotum nieufności dla polityki ministerstwa, natenczas będzie rozwiązany.

Nowy Jork d. 22. lutego. Komitet rekonstrukcyjny poleca zaskarżenie prezydenta Johnsona. W poniedziałek Izba reprezentantów powzięła uchwałę nad tym wnioskiem.